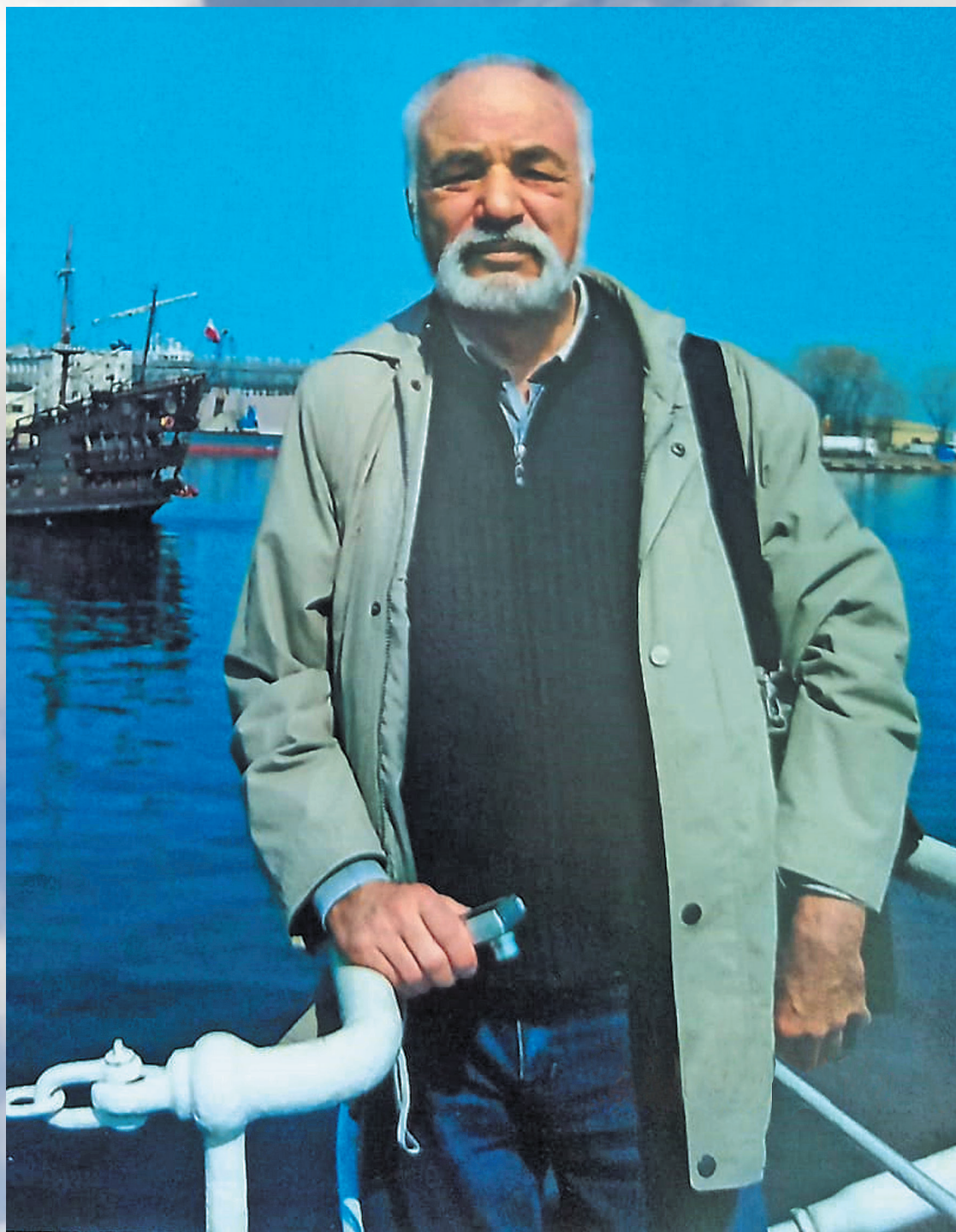




WIADOMOŚCI POLSKIE ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ

1-2 (70) - 2024

PISMO POLAKÓW Z ROSJI / ИЗДАНИЕ ПОЛЯКОВ РОССИИ



PAMIĘCI PANA ALEKSANDRA KORWIN PIOTROWSKIEGO

PAMIĘCI PANA ALEKSANDRA KORWIN PIOTROWSKIEGO



Herb Korwin

Paulina KARBOWNICKA: Szanowna Pani Tatiano, dziękuję za zgodę na podzielenie się osobistymi wspomnieniami o panu Aleksandrze. Jakim był człowiekiem? Jaki miał charakter?

Tatiana PIOTROWSKA: Jeśli zacząć opowiadać o nim w sposób barwny, mogłoby to stworzyć idealny obraz, ale Aleksander Leonowicz był osobą wielowymiarową i pełną sprzeczności. Był niezwykle zdeterminowany. Osiągając wyznaczony cel, potrafił być bardzo uparty i nalegać na swoje. Bardzo charakterystyczna w tym kontekście jest historia związana z uzyskaniem paszportu zagranicznego.

Kiedyś krewni zaprosili go do Polski, a do wyjazdu trzeba było wyrobić paszporty. Złożyliśmy odpowiednie wnioski, a wkrótce zaprosili nas po odbiór dokumentów. Kiedy mąż wziął paszport do ręki, zmienił się w twarzy i z oburzeniem zwrócił się do urzędnika: „Źle napisaliście moje nazwisko – *Petrovskiy*. A powinno być *Piotrowski*. Nie mogę jechać do rodziny z takim nazwiskiem!”

Wyjaśniono mu, że tłumaczenia dokonuje maszyna zgodnie z ustalonymi (zangielszczonymi) zasadami transkrypcji. Stwierdzono, iż zmiana jest niemożliwa – pisze się tylko i wyłącznie tak i w żaden inny sposób załatwić tego nie wolno.

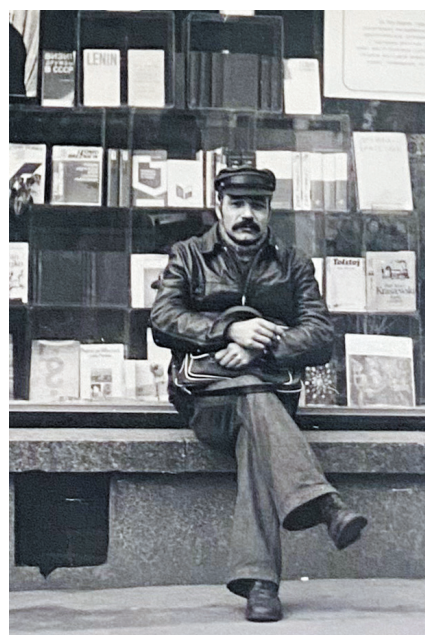
Dla nie-
których

W dniu 8 kwietnia 2024 roku Krasnodarska Organizacja Regionalna Polskie Centrum Narodowo-Kulturalne „Jedność” poniosła niepowetowaną stratę. Odszedł Aleksander Korwin Piotrowski (ur. 16.04.1945 r.).

Starając się zachować jego jasny wizerunek w pamięci obecnej i przyszłej polskiej diaspory w Rosji, redakcja czasopisma „Wiadomości Polskie” podjęła decyzję o zapisaniu wspomnień jego żony, Tatiany Nikolajewny Piotrowskiej. Pamięci naszego ukochanego nauczyciela, popularyzatora polskiej kultury i bardzo dobrego człowieka, Aleksandra Piotrowskiego, poświęcamy ten wywiad przygotowany przez redaktorkę Paulinę Karbownicką.

mogło to być niemożliwe, ale nie dla Piotrowskiego! Przez pięć długich lat prowadził korespondencję z organami państwowymi, doprowadzając w efekcie do zmiany zasad transliteracji na poziomie ustawodawczym. Po pięciu latach otrzymaliśmy upragnione paszporty, a dzięki Aleksandrowi Leonowiczowi, który stworzył ten precedens, każdy obywatel Rosji może teraz poprosić o dokonanie zmian w maszynowym tłumaczeniu swojego imienia i nazwiska przy wydawaniu paszportu zagranicznego.

Jeśli postawił sobie cel, to zawsze go osiągał, robiąc wszystko, by to się udało. Nie uznawał on czegokolwiek za niemożliwe. Jego zainteresowanie językiem polskim, które pojawiło się za młodych lat, i tematyka morska – to były pasje, którym poświęcił całe swoje życie. Podjął się tłumaczenia książek polskiego pisarza, Karola Olgierda Borchardta. Pierwszy raz spróbował tego jako nastolatek, ale szybko doszedł



Obok moskiewskiej księgarni „Družba”, 1977 r.

do wniosku, że to jest zbyt trudne dla niego zadanie. Po pierwsze, w książkach tych znajdowały się wiersze i pieśni, po drugie – Borchardt używał w nich specjalistycznego języka morskiego. Praca nad tłumaczeniem, a właściwie nad samym sobą, trwała wiele lat.

Miał potężną bibliotekę domową, zostawił po sobie imponujące zbiory. Na stole do dziś leży książka „Polskie statki morskie”, którą czytał przed wyjazdem do szpitalu – i nie dotykał jej, wciąż leży w tym samym miejscu...

Powtórzę: przez wiele lat dążył do perfekcyjnego opanowania literackiego języka polskiego, w tym również morskiego slangu (przecież po polsku mówił zawsze bardzo dobrze). Trzy lata temu ukazała się pierwsza książka Borchardta w jego tłumaczeniu („Znaczy kapitan”. – *P.K.*), nad którą intensywnie pracował przez pięć lat.

Ciąg dalszy na str. 4



Żeglarz Olek Piotrowski na motorówce nad rzeką Kubań

ПАМЯТИ АЛЕКСАНДРА ЛЕОНОВИЧА ПЕТРОВСКОГО

8 апреля 2024 года Краснодарскую региональную общественную организацию Польский национально-культурный центр «Единство» постигла невосполнимая утрата. Ушёл из жизни Александр Леонович Петровский (род. 16.04.1945 г.).

Стараясь сохранить его светлый образ в памяти нынешней и будущей польской диаспоры в России, редакция журнала «Польские ведомости» приняла решение записать воспоминания его супруги и соратницы Татьяны Николаевны Петровской.

Памяти нашего любимого преподавателя, переводчика, писателя, общественного деятеля, популяризатора польской культуры и очень хорошего человека Александра Петровского посвящаем мы это интервью, подготовленное редактором Паулиной Карбовницкой.

Паулина КАРБОВНИЦКАЯ: Уважаемая Пани Татьяна, спасибо за Ваше согласие поделиться личными воспоминаниями о пане Александре. Какой у него был характер? Каким он был человеком?

Татьяна ПЕТРОВСКАЯ: Если я начну рассказывать в красках, то, с одной стороны, получится идеальная картинка, но с другой — он был многогранным и по-своему противоречивым человеком... Александр Леонович был очень целеустремлённым. В достижении поставленной цели он мог быть очень упорным и настаивать на своём. Очень показательна в этом плане история с получением загранпаспорта.

Как-то родственники пригласили его в Польшу, а для выезда нужно было сделать загранпаспорта. Подали мы заявле-

ния, и вскоре нас пригласили на получение документов. Взяв в руки паспорт, муж изменился в лице и с негодованием обратился к служащему: «Вы неправильно написали мою фамилию — *Petrovskiy*. А нужно писать *Piotrowski*. Я не могу с такой фамилией ехать к родне!» Ему объяснили, что перевод делает машина согласно установленным (англизированным) правилам транскрипции. Изменить, мол, его невозможно — вот только так принято писать, и никак иначе.

Для кого-то, может быть, и невозможно, но только не для Петровского! Пять долгих лет он вёл переписку с госорганами, добившись в результате изменения правил транслитерации на законодательном уровне. Через пять лет мы получили долгожданные паспорта, а благодаря Александру Леоновичу, создавшему этот прецедент, любой гражданин РФ сейчас может попросить о внесении изменений в машинный перевод его имени и фамилии при изготовлении загранпаспорта.

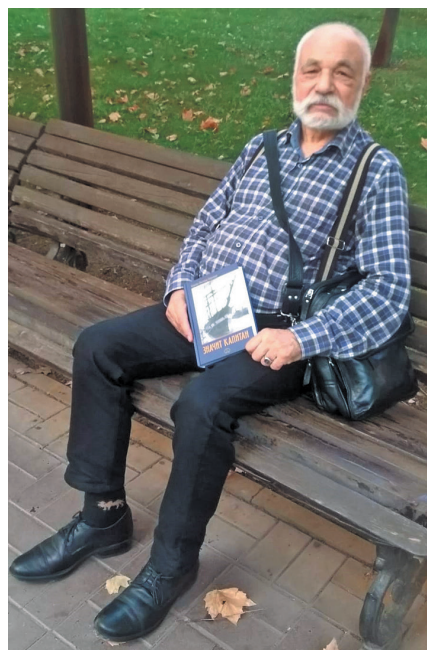
Если он ставил перед собой цель, он обязательно её добивался, и делал всё для этого. Для него вообще не было ничего невозможного. Ты знаешь, вот это увлечение польским языком с детских лет, морской тематикой — он всю жизнь этим занимался. Вот, решил перевести книги польского писателя капитана Борхардта... Он же впервые попробовал заняться этим переводом в юности. Но быстро понял, что пока тяжело: во-первых, там стихи, песни, во-вторых, язык специальный, морской. Работа над переводом, а в сущности, над собой, заняла долгие годы. У него очень



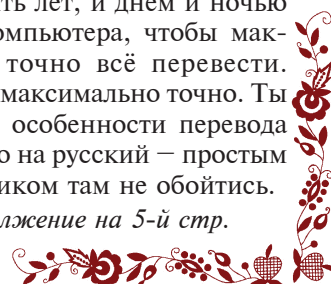
*Na fregacie „Dar Pomorza”,
Gdynia, 2011 r.*

много книг было, да и сейчас осталась обширная библиотека. До сих пор на столе как лежала книга «Польские морские суда», с которой он работал перед тем, как попал в больницу, так и лежит, я не убираю... И вот, повторяю, он много лет шёл к польскому литературному языку, к профессиональному, включая польский морской сленг (говорил по-польски он всегда хорошо). Три года назад вышла первая книга переводов Борхардта («Значит капитан». — П.К.), но работал он над ней плотно: пять лет, и днём и ночью сидел у компьютера, чтобы максимально точно всё перевести. Именно — максимально точно. Ты же знаешь особенности перевода с польского на русский — простым подстрочником там не обойтись.

Продолжение на 5-й стр.



*Z pierwszą książką
z trylogii Borchardta, 2020 r.*



PAMIĘCI PANA ALEKSANDRA KORWIN PIOTROWSKIEGO



**Małżeństwo Piotrowskich
na imprezie polonijniej w Krasnodarze**

Początek na str. 2

Dni i noce spędzał przy komputerze, by przetłumaczyć wszystko jak najdokładniej. A „dokładność” była dla niego pojęciem kluczowym. Zresztą wiesz, jak trudno jest tłumaczyć z polskiego na rosyjski – prosty dosłowny przekład to za mało.

W taki sam sposób podchodził do innych swoich przedsięwzięć. Na przykład, w 2002 roku podjęto decyzję o wydawaniu czasopisma polonijnego „Wiadomości Polskie”. Początkowo wydawało się, że był to pomysł dość naiwny – wspólnie z przewodniczącym Polonii krasnodarskiej, Aleksandrem Sielickim, postanowiono publikować materiały o życiu Polaków na Południu Rosji, wspomnienia, przepisy polskich potraw... Ale przecież to wszystko trzeba było odpowiednio zaprezentować, rozplanować zdjęcia, zająć się łamaniem tekstu. Uczył się tego przez długi czas. Przez pewien okres z redakcją współpracowała profesjonalna dziennikarka polskiego

*Я вас любил: любовь ещё, быть может,
В душе моей угасла не совсем;
Но пусть она вас больше не тревожит;
Я не хочу печалить вас ничем.
Я вас любил безмолвно, безнадежно,
То робостью, то ревностью томим;
Я вас любил так искренно, так нежно,
Как дай вам Бог любимой быть другим.*

Александр Пушкин

*Kochałem Panią: miłość wciąż być może,
Wygasła nie do reszty w duszy mej;
Niech ona nigdy Panią już nie trwoży;
Oszczędzam więc dla Pani troski tej.*

*Kochałem Panią cicho, beznadziejnie,
Mnie zazdrość gniołła czy odwagi brak;
Kochałem Panią szczerze i subtelnie,
Daj Bóg by ktoś ukochał Panią tak.*

Aleksander Puszkina

Tłumaczenie Aleksandra Piotrowskiego

pochodzenia, pani Irena, która starała się przekazać im podstawy wiedzy wydawniczej. Od samego początku z redakcją współpracowała również nasza utalentowana i niezastąpiona web designerka, pani Irena Daniłowa.

Aleksander Leonowicz również uwielbiał tłumaczyć wiersze. Jako wielka fanka twórczości Seweryna Krajewskiego, który śpiewał utwór „Kochałem” przy gitarze, oparty na wierszu Puszkina, zwróciłam uwagę Aleksandrowi Leonowiczowi, że w polskiej wersji utworu występuje zwrot do ukochanej na „ty”. Jednak w oryginale brzmi to „Kochałem Panią” – czyli inny zwrot grzecznościowy. I to było bardziej formalne i pełne szacunku, zgodne z tradycją kulturową tamtych czasów. Aleksander Leonowicz, będąc perfekcjonistą, poświęcił kilka dni pracy na prawidłowe tłumaczenie. I w końcu w wersji polskiej pojawił się zwrot „Pani”, i zabrzmiało to po prostu pięknie!

I oto odpowiedź na pytanie o jego charakterze: był to człowiek bardzo zdeterminowany, jeśli czegoś chciał, zawsze to osiągał, czasem w sposób trudny, niemal niemożliwy. Wydawałoby się, że nie da się znaleźć odpowiedniego rozwiązania – przecież to inny naród, inna mentalność, inny język, inna kultura, inne wyznanie... A on potrafił pokonać te przeszkody.

Wiesz przecież, że Aleksander Leonowicz pochodził z rodziny szlacheckiej, a szlachetność jego manier i mowy zawsze go wyróżniała. W młodości rozpoczął swoją karierę zawodową w środowisku robotniczym, ale nigdy nie złamał zasady, by posługiwać się pięknym literackim językiem – nie tylko w miejscach publicznych, ale i w domu. Przez pierwsze pół roku po ślubie zwracał się do mnie wyłącznie na „pani”. Lubił komplementować kobiety, całował im ręce i na święta szykował prezenty. Zawsze zachowywał się z godnością, nawet tam, gdzie raczej nie było ku temu przesłanek.

Przypomina mi się sytuacja zaraz po ślubie, kiedy dopiero zaczynaliśmy się wzajemnie poznawać, a jego sposób zachowywania się w miejscach publicznych odbierałam za dość nietypowy. Jechaliśmy tramwajem – jak zawsze przepełnionym – i ktoś nadepnął mu na stopę, a Aleksander Leonowicz, oburzony, zwrócił się do winowajcy: „Szanowny Panie, nadepnął mi Pan na stopę i nawet nie przeprosił!” Zabrzmiało z jego strony to bardzo naturalnie. Jednakże adresat, używając współczesnego języka, był zszokowany tym zwrotem: „Jaki tam ze mnie Pan!”

Ciąg dalszy na str. 6



18-letni Olek Piotrowski

ПАМЯТИ АЛЕКСАНДРА ЛЕОНОВИЧА ПЕТРОВСКОГО

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2024, № 1-2 (70)



*Aleksander Piotrowski w wieku 20 lat,
Park im. M. Gorkiego w Krasnodarze*
Начало на 3-й стр.

Так же он относился и к иным своим начинаниям — например, в 2002 году было принято решение о выпуске полонийного издания «Польские ведомости». Изначально это была довольно наивная идея — решили совместно с председателем краснодарской колонии Александром Селицким размещать материалы о жизни поляков юга России, публиковать воспоминания, рецепты польских блюд... но это же надо ещё было изложить правильно, распределить тексты и фото, сделать вёрстку. Он долго учился этому. Какое-то время в составе редакции была профессиональная журналистка с польскими корнями пани Ирина, которая старалась учить их азам издательского дела. Кроме того, изначально с редакцией сотрудничала наша бессменная талантливая верстальщица пани Ирина Данилова.

Вот ещё один штрих к портрету Александра Леоновича: это было во времена, когда выходили первые выпуски «Польских ведомостей» (ещё газетный вариант) и он начинал переводить стихи. Я, как

поклонница творчества Северина Краевского, слушая в его исполнении песню «Я вас любил» — под гитару, на стихи Пушкина, обратила внимание Александра Леоновича, что в польском варианте обращение к любимой женщине на «ты». А ведь в подлиннике — «Я вас любил», на «вы», то есть с уважением, с любовью, согласно культурной традиции тех времён. Петровский, будучи перфекционистом, бился над переводом несколько дней. В нём уже было обращение к женщине на «вы», и это так красиво звучало! Вот и ответ на вопрос о его характере — повторюсь, это был человек целеустремлённый, и, если чего-то хотел, он всегда этого добивался, причём добивался иногда трудным, невозможным путём. Казалось бы, нельзя решить эту проблему — другие люди, другой менталитет, вероисповедание, язык, отношения, культура, столько всего! А он мог все эти преграды преодолеть.

Тебе же известно, что Александр Леонович был шляхетского происхождения, благородство манер и речи всегда его отличали. В молодости он начинал свой трудовой путь в рабочей среде, но никогда не изменял правилу: изъясняться на красивом литературном языке не только на людях, но и дома. Первые полгода после бра-

косочетания он обращался ко мне исключительно на «вы». Любил делать комплименты женщинам, целовал им руки и на праздники дарил презенты. Благородно он вёл себя и в местах, не особо расположенных к такому обхождению.

Вспоминается мне случай, произошедший сразу после свадьбы, когда мы ещё, как говорят, привыкали друг к другу, и его манера общения в публичных местах была для меня необычна. Ехали мы в трамвае — как всегда, переполненным. Кто-то наступил ему на ногу, и Александр Леонович с возмущением обратился к виновнику: «Сударь, вы наступили мне на ногу и даже не извинились!» У него это вышло очень естественно. А вот адресат, выражаясь современным языком, был шокирован таким обращением: «Какой я тебе сударь?»

Он не мог отказывать, если искренне просили. Во время командировки в столицу один из его сотрудников сказал, что он первый раз в Москве и очень хотел бы побывать в центре. И Александр Леонович, бросив все дела, посвятил весь день этому человеку, знакомя его с историческими и памятными местами — а как иначе?

ПК: Вы вскользь упомянули о начале трудового пути... Какое у него было образование?

Продолжение на 7-й стр.



Zdjęcie ślubne Piotrowskich, 13 maja 1978 r.



PAMIĘCI PANA ALEKSANDRA KORWIN PIOTROWSKIEGO



Początek na str. 2

Nie potrafił odmówić, jeśli ktoś prosił go szczerze. Podczas delegacji do Moskwy jeden z jego współpracowników powiedział, że wybrał się tam po raz pierwszy bardzo chciałby zwiedzić centrum miasta. Aleksander Leonowicz, porzucając wszystkie inne sprawy, poświęcił cały dzień tej osobie, oprowadzając ją po historycznych i pamiątkowych miejscach – a jakżeby inaczej?

PK: Wspomniała Pani o początkach jego drogi zawodowej... Jakie miał wykształcenie? Dlaczego dokonał takiego wyboru? Gdzie pracował, czy lubił swój zawód?

TP: Mam zdjęcie, na którym jest małym chłopcem z rodzicami, w furażerze. Opowiadał mi, że to była furażerka marynarska (choć nie jestem pewna, czy tak rzeczywiście było) i że od najmłodszych lat interesował się morzem. Nie wiem, jak to się stało, dlaczego. Może w dzieciństwie przeżył jakieś silne wrażenie, może zobaczył statek lub coś innego... W każdym razie morze zaczęło go fascynować. (Zaraz po II wojnie światowej była w Polsce moda, by małych chłopców ubierać w marynarskie ubrania. I to było dość powszechne. – **P.K.**)

Wczesne dzieciństwo Aleksander spędził w Polsce, gdzie jego ojciec



Gabinet tłumacza



Pierwsze lata w Legnicy

pełnił służbę. Gdy Piotrowscy wrócili do ZSRR, rodzice zorganizowali dla całej rodziny podróż statkiem po Wóldze, co jeszcze bardziej wzmocniło pragnienie młodego Aleksandra, by zostać marynarzem. Woda naprawdę go fascynowała.

Później, w Krasnodarze, zapisał się do kółka modelarstwa okrętowego i sekcji morskiej. Kierowało tą sekcją dwóch kapitanów-mentorów, którzy opiekowali się chłopcami zafascynowanymi morzem (po naszym ślubie poznałam ich osobiście, ponieważ Aleksander Leonowicz przez całe życie utrzymywał z nimi przyjacielskie relacje). Jeden z nich nosił przydomek „Waś-Waś” (od „Wasilij Wasiljewicz”) – był to przystojny, wysoki, niemal dwumetrowy mężczyzna o błękitnych oczach i jasnych włosach, prawdziwy wilk morski. Drugi to Igor Usow, były kapitan, barczysty mężczyzna o rudych włosach i brodzie. Aleksander miał wtedy około 11-12 lat i zadowalał się jedynie teorią – do zajęć na wodzie (na Zatonie krasnodarskim) dopuszczano dopiero od 14. roku życia. Jednak wkrótce, gdy miał już 14 lat, zaczęło się jego życie na Zatonie – całe wolne chwile spędzał tam. Interesowało go wszystko: jak działają łodzie motorowe, parowce

rzeczne, statki pasażerskie... Codziennie zajęcia techniczne, naprawy. Chłopcy organizowali wyprawy motorówkami po rzece Kubań i na wybrzeże. Aleksander uczestniczył w zawodach – tak zaczęło się jego życie związane z wodą.

Oczywiście marzył o tym, by zostać kapitanem żeglugi wielkiej, ale z różnych powodów to się mu nie udało. Czasy były trudne, a już w wieku 16 lat musiał rozpocząć pracę w zakładach imienia Sedina. Jednocześnie ukończył z wyróżnieniem szkołę wieczorową. Następnie wyjechał do Mikołajowa na południu Ukrainy, wziął udział w rekrutacji do szkoły morskiej, ale ze względu na stan zdrowia nie został przyjęty i wrócił.

Musiał zdobyć zawód, więc rozpoczął naukę w szkole wieczorowej przygotowującej do zawodu elektryka, jednocześnie pracując w zakładzie – sam się utrzymywał, nie chcąc obciążać rodziców. Oczywiście ukończył naukę z wyróżnieniem – no, a jak inaczej? W przedsiębiorstwie „Kubań”, gdzie został zatrudniony, od razu powierzono mu stanowisko kierownika działu – jako czołowy specjalista był wyjątkowo ceniony. Często wysyłano go w delegacje: do Barnału, Mostowskiej, Pietrozawodska, Elektrogorska... Gdziekolwiek pojawiały się problemy z uruchomieniem i regulacją urządzeń, wzywano Aleksandra Leonowicza. A kiedy nasz stary dom w centrum miasta został przeznaczony do rozbiórki, otrzymaliśmy nowe, dwupokojowe mieszkanie, ponieważ mężowi, jako zasłużonemu racjonalizatorowi, przysługiwał osobny pokój, by lepiej „myślało się” nad nowymi projektami.

Ale morze! Temat ten nie opuszczał go nigdy. Każdego wieczoru, wracając z pracy, Aleksander Leonowicz siadał przy maszynie do pisania i pracował. Prowadził rozmałą korespondencję z wieloma admirałami, kapitanami żeglugi wielkiej w stanie spoczynku i marynarzami – o praktycznym wykorzystaniu okrętów, łodzi podwodnych i innych tematach, które go pasjonowały. W rezultacie stworzył katalogi statków – z fotografiami, opisami i innymi materiałami.

Ciąg dalszy na str. 8

ПАМЯТИ АЛЕКСАНДРА ЛЕОНОВИЧА ПЕТРОВСКОГО

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2024, № 1-2 (70)

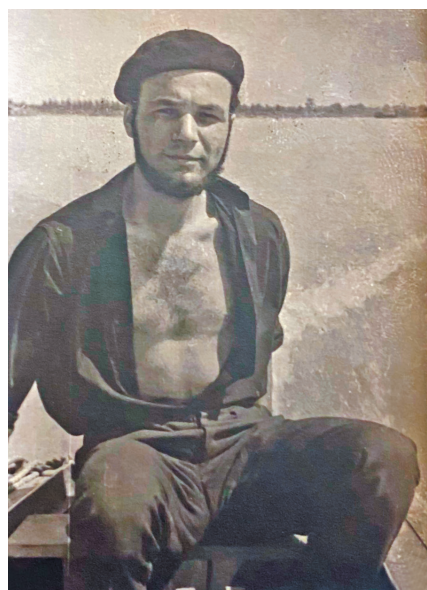
Начало на 3-й стр.

Почему был сделан этот выбор? Кем он работал, нравилась ли ему его профессия?

ТП: Есть у меня фотография, где он маленький с родителями, в пилоточке. Мне он рассказывал, что эта пилоточка морская (вот уж не знаю, так это или нет), и что он с детства был увлечён морем. Не знаю, как это произошло, почему. Бывают в детстве яркие впечатления, может, увидел корабль или ещё что-то... в общем, он очень увлёкся морем. *(Сразу же после Второй мировой войны в Польше было модно делать фотографии мальчиков в морской форме — таких снимков существует множество. — П.К.)* Раннее детство он провёл в Польше, где служил его отец.

А когда Петровские вернулись в СССР, родители организовали для всей семьи путешествие на теплоходе по Волге, что ещё более укрепило желание юного Александра стать моряком... Вода страшно его манила.

Позже, в Краснодаре, он вступил в кружок судомоделирования, попал в морскую секцию. Там было двое капитанов-наставников, которые опекали ребят, увлечённых морем (уже будучи мужем, я познакомилась с ними, так как



Na Zatonie



Prace uruchomieniowe w fabryce mebli, Barnaul

Александр Леонович всю жизнь оставался с ними в дружеских отношениях). Одного звали «Вас-Вас» (сокращённо от «Василий Васильевич») — очень красивый, высокий, метра под два, сильный, крепкий, с голубыми глазами, блондин, в общем, такой морской волк. Вторым был Игорь Усов, бывший капитан, крупный мужчина с рыжими бородой и волосами, коренастый. Саше лет 11 или 12 было, и он довольствовался только теорией — к занятиям на воде (на краснодарском Затоне) допускали только с 14 лет. И фактически с 14 лет он начал жить на Затоне, всё своё свободное время он проводил там. Ему было интересно всё: как устроены моторные лодки, речной пароход, теплоход... Занятия техникой, ремонты и так каждый день. Ребята ходили в походы, на моторках, по реке Кубань, к побережью. Саша участвовал в соревнованиях, и так началась его, так сказать, жизнь на воде.

Конечно, он решил стать капитаном дальнего плавания, но по ряду причин не вышло — время было трудное, и он поступил на работу очень рано, в 16 лет, на завод имени Седина. Пришлось параллельно закончить (на отлично!) вечернюю

школу. Потом он поехал в Николаев, на юге Украины — поступать в мореходное училище. Там его не приняли по состоянию здоровья, и он вернулся.

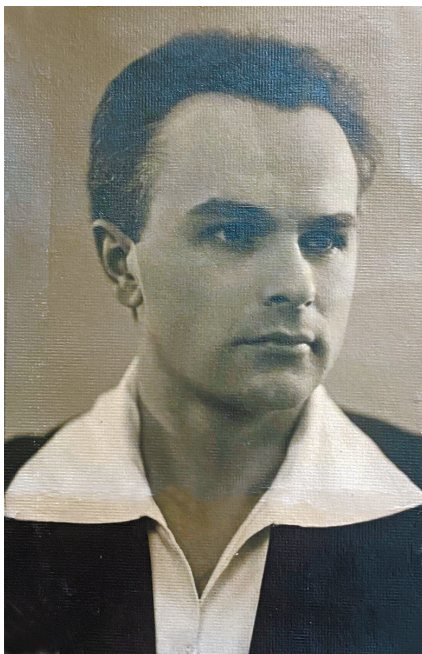
Так как надо было освоить какую-то профессию, он стал учиться на электрика на вечернем отделении, параллельно работая на заводе — сам себя содержал, не хотел обременять родителей. Конечно, он закончил на отлично, с красным дипломом — а как же ещё? На предприятии «Кубань», куда он устроился, его сразу сделали начальником участка — как ведущий специалист, он был на особом счету. Командировки были всё время — Барнаул, Мостовская, Петрозаводск, Электроторск... Если где-то были проблемы с пусконаладкой, то, конечно, вызывали Александра Леоновича. Кстати, когда впоследствии наш старый дом в центре города пошёл под снос, нам дали новую двухкомнатную квартиру — потому что муж был заслуженным рационализатором (ему полагалась отдельная комната, чтобы лучше «думалось»).

Но море! Море не отпускало его.

Продолжение на 9-й стр.



PAMIĘCI PANA ALEKSANDRA KORWIN PIOTROWSKIEGO



Leon Piotrowski w wieku studenckim

Początek na str. 2

Wiele zdjęć i artefaktów zdobył osobiście. Na przykład jeszcze przed naszym ślubem, podróżując po Krymie z siostrami i szwagrem, trafił na ostatni rejs pasażersko-towarowego statku „Gruzja” (dawnego polskiego transatlantyku „Sobieski”) – później statek przeznaczono do złomowania. Było to w połowie lat 70. Udało mu się zdobyć tabliczkę z polskim napisem, która ocalała na statku. Aleksandrowi Leonowiczowi bardzo zależało na zachowaniu pamięci o legendarnym statku, przez wiele lat marzył o przekazaniu tablicy do Narodowego Muzeum Morskiego. I w końcu, w 2011 roku, razem z nim celowo pojechaliśmy do Gdańska i spełniliśmy to pragnienie. Tak właśnie kochał morze! A całe życie przepracował jako inżynier-elektryk. Tak się zdarza...

PK: Czy słusznie rozumiem, że zawód inżyniera-elektryka i zainteresowanie tematyką morską nie miały bezpośredniego związku z językiem polskim? Co zainspirowało Aleksandra Leonowicza do redagowania, tłumaczenia i pisania?

TP: Mogę teraz z czystym sumieniem powiedzieć, że jego zainteresowanie językiem polskim towarzyszyło mu przez całe życie, podobnie jak miłość do morza (owocem tej

pasji są m.in. trzy opublikowane książki Borchardta).

Ojciec Aleksandra Leonowicza obejmował wysokie stanowisko wojskowe. Podczas wojny służył w pułku moździerzy, a gdy trafił do Wojska Polskiego, zaproponowano mu pracę w polskiej gazecie. Mały Sasza spędził wczesne dzieciństwo w Legnicy – „Małej Moskwie”. Później cała rodzina przeprowadziła się do Krasnodaru, dokąd służbowo przeniesiono ojca. Aleksander postanowił kontynuować naukę polskiego – kupował książki, prenumerował polską prasę dostępną w ZSRR. Ojciec nie pochwałiał tego zbyt widocznego zainteresowania. Wyglądało to dziwnie, że 16-letni chłopak utrzymuje kontakty z polskimi lotnikami uczącymi się na Kubaniu. Jednak Aleksander robił to, by szlifować język i dlatego, że towarzystwo Polaków było mu szczególnie bliskie.

Bywał na koncertach polskich artystów: Jerzego Połomskiego, Anny German, Zdzisławy Sośnickiej. Miał wiele autografów, które łatwo zdobywał, korzystając ze znajomości języka polskiego. W Domu Książki, w dziale literatury obcej, „po znajomości” odkładano dla niego wszystkie publikacje po polsku. Uwielbiał humorystyczny magazyn „Szpilki” i kolekcjonował słowniki oraz literaturę morską.

Nawet poznaliśmy się w Polsce w 1977 roku podczas wycieczki. Aleksander zaoferował pomoc naszej przewodniczce, młodej Polce, która uczyła się rosyjskiego. Z tłumaczeniem na rosyjski zupełnie jej nie szło (na pewno wiesz, jak to jest – „fałszywi przyjaciele” tłumacza, różnice w przypadkach, wymowie, akcenty różne w różnych słowach, co wprawia Polaków w osłupienie). A dzięki znajomości języka i uroczym manierom zdobył jej sympatię, a nasza wycieczka zyskała nieoficjalnego, niezrównanego przewodnika.

Przypominam sobie zabawną scenkę w sklepie z bielizną damską. My, młode kobiety, stoimy sobie przy ladzie, a sprzedawczyni patrzy na nas wyczekująco, ale porozumieć się nie możemy. Piotrowski spojrzał na to, i widząc, że nie idzie nam zbyt dobrze, przyszedł z pomocą. Sprzedawczyni natychmiast rozpromieniła się. Wydaje mi się, że wtedy Aleksander Leonowicz w pełni

odczuł, co to znaczy przyjechać do Polski, a do tego jeszcze znając język.

A wiesz, że przyjechał do Polski, aby sprawdzić, jak dobrze mówi, i chciał się ożenić z Polką! Postawił sobie taki cel – naśladować swojego przyjaciela Antoniego Grzelaka, który miał podobne zamiary i w końcu przywiózł żonę ze Lwowa na Kuban... tak, tak, panią Jadwigę Garlińską-Grzelak, naszą ukochaną panią Jadzię. Ale ożenił się Aleksander Leonowicz ze mną!

Później jego znajomość języka stała się legendą. Aleksander Leonowicz znał język perfekcyjnie i mówił w nim wyłącznie literacko, co wzbudzało szacunek i sympatię wśród native speakerów. Pewnego razu, podczas kolejnej podróży do Polski, musieliśmy się koniecznie udać do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, aby znaleźć i sfotografować dla naszego kwartalnika „Wiadomości Polskie” sztandar Dywizji Żeligowskiego, który Polki z Południa Rosji uszyły w 1918 roku. Zdarzyło się, że był to dzień wolny, muzeum było zamknięte – a następnego dnia mieliśmy wyjechać. Smutni, staliśmy przed zamkniętymi drzwiami. Zauważył nas pracownik, zapytał, dlaczego tu stoimy. Aleksander Leonowicz szczegółowo wyjaśnił sytuację, a pracownik muzeum powiedział, że wbrew instrukcjom „dzięki Pana pięknej wymowie” otworzy salę i nas tam zaprowadzi, co też uczynił.

Językiem polskim zajmował się nieustannie, jak już mówiłam, a ponadto bardzo interesował się swoim pochodzeniem, prowadził badania genealogiczne, wiedział, że pochodzi ze szlacheckiego rodu, zdobył kopie dokumentów – pomagał mu w tym bratanek Andrzej, który specjalnie w tym celu jeździł na Białoruś, do Petersburga, pracował w archiwach.

Ciąg dalszy na str. 10



Na tle własnej biblioteki

ПАМЯТИ АЛЕКСАНДРА ЛЕОНОВИЧА ПЕТРОВСКОГО

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2024, № 1-2 (70)



Życzenia noworoczne dla przyjaciół z Polonii

Начало на 3-й стр.

И каждый вечер, придя с работы, Александр Леонович садился за пишущую машинку и писал. Вёл он обширную переписку со многими адмиралами, капитанами дальнего плавания в отставке и с моряками — о практическом применении кораблей, подводных лодок и тому подобных вещах, его увлекавших. В результате он создал каталоги судов — с фотографиями, описаниями и т.д. Множество фото и артефактов он сделал и собрал самостоятельно. Как пример — Саша ещё до нашей женитьбы, путешествуя по Крыму с сёстрами и шурином, попал на последний рейс грузопассажирского теплохода «Грузия» (бывший польский трансатлантик «Собеский») — далее теплоход шёл на слом. Это было в середине 1970-х годов. И ему на память удалось получить таблицу с надписью на польском языке, сохранившуюся на корабле. Александру Леоновичу очень хотелось сберечь память о легендарном судне, он много лет мечтал передать таблицу в Национальный морской музей. И, наконец, в 2011 году мы с ним целенаправленно поехали в Гданьск и осуществили это желание. Вот так он любил море. А работал всю жизнь инженером-электриком. Так бывает...

ПК: Как я понимаю, профессия инженера-электрика и увлечение морской тематикой всё-таки с польским языком связаны не были. Что вдохновило Александра Леоновича на то, чтобы редактировать, переводить и писать?

ТП: Сейчас я могу с чистой совестью сказать, что его увлечение польским прошло через всю его жизнь, как и увлечение морем (свои плоды оно дало в виде трёх опубликованных книг Борхардта, и не только).

Отец Александра Леоновича занимал очень престижную военную должность. Во время войны он был миномётчиком, а когда попал в Войско Польское, уже на территории Польши, ему предложили работать в польской газете. Маленький Саша раннее детство провёл в Легнице — «Малой Москве». Позже вся семья переехала в Краснодар, куда по службе перевели его отца. Здесь Александр решил продолжить изучать польский язык самостоятельно — скупал книги на польском, подписывался на польскую прессу, доступную в СССР. Отец не очень одобрял слишком бросавшееся в глаза окружающим увлечение. Странно выглядела дружба шестнадцатилетнего подростка, например, с польскими лётчиками,

приехавшими учиться на Кубань. Понимаешь, одно дело дружба народов на высшем государственном уровне, мероприятия совместные и т.п., и другое — когда какой-то молодой человек настойчиво ходит туда, куда ходить не следует. Саша это делал, чтобы шлифовать язык, да и общество поляков всегда ему было интересно, но его отцу это стоило седых волос, думаю.

Конечно, не упускал он ни малейшей возможности посетить концерты польских исполнителей, приезжавших к нам — Ежи Поломского, Анны Герман, Здзиславы Сосницкой и других. У него было много автографов, которые он легко добывал, пользуясь знанием польского.

Он был завсегдатаем и в Доме книги — в отделе иностранной литературы, где ему «по знакомству» откладывали буквально ВСЕ книги на польском. Запоем читал юмористический журнал «Шпильки» („Szpilki”) — его продавали в СССР. Собирал словари и литературу морской тематики на польском.

Да и познакомились мы в Польше. В 1977 году, в составе тургруппы. Нашим гидом в Польше была девушка-полька, которая учила русский, и мы были её первыми русскоязычными туристами.

Продолжение на 11-й стр.



Coroczne tradycyjne zdjęcie rodzinne Piotrowskich, już w Krasnodarze



PAMIĘCI PANA ALEKSANDRA KORWIN PIOTROWSKIEGO



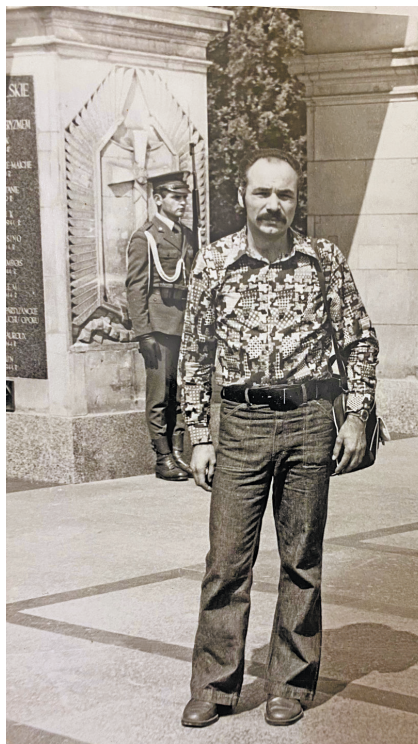
Początek na str. 2

PK: *A w jaki sposób Aleksander Leonowicz został związany z polską społecznością Kubania? Jak to się wszystko zaczęło?*

TP: Z wieloma Polakami Kubania poznaliśmy się, wstępując do Zgromadzenia Szlacheckiego. W naszym mieście istnieje ono od wielu lat, a członkami są potomkowie szlacheckich rodów Kubania, w tym szlachty polskiej, którą również reprezentowaliśmy. I na jednym ze spotkań (jak teraz pamiętam – w Muzeum literatury Kubania) odbyło się ważne dla „Jedności” wydarzenie. Jeden z obecnych Polaków – Romuald Franciewicz Skokowski – przedstawił Piotrowskiemu nowego przewodniczącego społeczności polskiej. Byliśmy bardzo zaskoczeni, ponieważ przewodniczący był przecież bardzo młody (*śmieje się*). Po trzydziestu latach „Jedności” czas udowodnił, że on, Aleksander Sielicki, rzeczywiście był i pozostaje oddanym i umiejętnym organizatorem.

Zaznaczę, że pierwsze spotkania Piotrowskiego i Sielickiego odbywały się po prostu gdzieś na ulicy – Polacy jeszcze nie mieli wtedy własnego pomieszczenia.

Jednocześnie dowiedzieliśmy się, że pani Jadwiga Grzelak, o której już wspominałam, weszła do grupy inicjatywnej budowy katolickiego



Przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, 1977 r.

kościoła w Krasnodarze siłami członków polskiej diaspory. Więc, jak to się mówi, byliśmy w temacie. A tak na marginesie, pani Jadwiga jest do dziś strażniczką polskich tradycji. Początkowo społeczność polska Krasnodaru składała się głównie z tych, którzy byli parafianami kościoła, ale z biegiem czasu, w miarę jak liczba członków rosła, pojawili się nie

tylko katolicy, ale także prawosławni, a nawet ateści... wszyscy chcieli się spotykać!

Zaczął się od wspólnego świętowania Bożego Narodzenia, od śpiewania polskich kolęd, chodziliśmy do siebie, organizowaliśmy spotkania przed świątami, zawsze nakrywaliśmy stół zgodnie z tradycjami. I po tym nasi dwaj Aleksandrowie utwierdzili się w przekonaniu, że trzeba stworzyć regionalną organizację społeczną. Początkowo spotykaliśmy się w kościele – w bibliotece lub na kuchni. Ale świecki charakter wydarzeń nie zawsze zgadzał się z celami świątyni chrześcijańskiej, a kościół powinien być otwarty dla ludzi każdej narodowości, nie tylko dla Polaków.

W międzyczasie pojawiła się możliwość uzyskania pokoju w Krasnodarskim Centrum Kultur Narodowych, wspólnie z Niemcami. A potem Niemcy się wyprowadzili, a pokój został do dyspozycji Polaków. Jakże my się tym wszystkim ekscytowaliśmy, Boże mój! Zamówiliśmy meble, zaczęliśmy tworzyć bibliotekę, wprowadziliśmy zajęcia językowe.

Z Polski przyjechała do nas pierwsza nauczycielka języka polskiego – pani Agnieszka Kałuża. Zajęcia z języka polskiego odbywały się na uniwersytecie – Sielicki wtedy dogadał się z rektorem, by przydzielono nam odpowiednie sale i godziny. I wyobrażasz sobie, jeździliśmy na lekcje języka polskiego na uniwersytet! Wtedy też powstał pomysł wydawania „Wiadomości Polskich”.

Sielicki z biegiem czasu stał się członkiem naszej rodziny. Widząc, że młody przewodniczący dosłownie „ma punkcik” na stworzeniu prawdziwej organizacji społecznej, Aleksander Leonowicz, jako człowiek bardziej dojrzały i z większym doświadczeniem życiowym, zaczął mu pomagać – w prowadzeniu korespondencji z Ambasadą po polsku, wydawaniu czasopisma, organizowaniu konferencji naukowych i nie tylko. Tak powstała „Jedność” – od grupy inicjatywnej w kościele do obecnej organizacji ogólnokrajowej.

Ciąg dalszy na str. 12



Na tle obserwatorium na Śnieżce z polskimi przyjaciółmi, 1977 r.



ПАМЯТИ АЛЕКСАНДРА ЛЕОНОВИЧА ПЕТРОВСКОГО

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2024, № 1-2 (70)



Prawdziwi przyjaciele: Sielicki i Piotrowski, 2001 r.

Начало на 3-й стр.

И с переводом на русский у неё совсем не клеилось (ты наверняка знаешь, каково это — «ложные друзья» переводчика, разница в падежах, произношение, ударение разное в разных словах, что ставит поляков в тупик). И тут Александр Леонович предложил ей помощь, сказав, что он поляк и знает оба языка. Ему удалось завоевать её расположение, и фактически он превратился в нашего гида. Водил всю группу по магазинам. Гид была в восторге и нахваливала Сашу. Помню, мы, молоденькие девушки, пошли покупать дефицитное бельё. Стоим у прилавка, и продавщица смотрит на нас выжидающе, а объяснить не выходит. Петровский посмотрел-посмотрел, что у нас дело не идёт, и пришёл на помощь. Продавщица сразу расцвела. Мне кажется, после этого он почувствовал, что это такое — приехать в Польшу, да ещё и зная язык.

А ты знаешь, что он в Польшу, собственно, ехал, чтобы узнать, насколько хорошо он говорит, и жениться хотел на польке! Цель такую себе поставил — по примеру своего друга Антония Гжеляка, который был одержим такой же идеей и в конце концов из Львова привёз на Кубань польскую жену... да-да, пани Ядвигу Гарлиньскую-

Гжеляк, нашу любимую пани Ядзю. Но женился Александр Леонович на мне!

Позднее владение языком Петровского превратилось в легенду. Александр Леонович знал язык в совершенстве и выражался на нём исключительно литературно, чем вызывал у носителей языка уважение и расположение. Однажды во время очередного путешествия в Польшу нам непременно нужно было попасть в Музей Войска Польского в Варшаве, чтобы найти и сфотографировать для нашего квартальника «Польские ведомости» знамя дивизии Желиговского, которое польки юга России сшили в 1918 году. Так случилось, что это оказался выходной, и музей был закрыт — а на следующий день



*Jadwiga Garlińska-Grzelak
i Aleksander Piotrowski*

нам надо было уезжать. Огорчённые, стояли мы у закрытой двери. На нас обратил внимание служащий, спросил, почему мы тут стоим. Александр Леонович объяснил ситуацию подробно, и сотрудник музея сказал, что он в нарушение инструкции „dzięki Pana pięknej wymowie” («благодаря Вашему прекрасному произношению». — **П.К.**) откроет зал и проведёт нас туда, что и сделал.

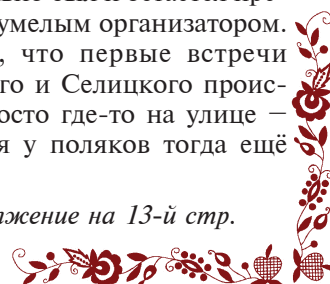
Языком он занимался, как я уже сказала, постоянно, а ещё очень интересовался своим происхождением, проводил генеалогические исследования, знал, что шляхетского рода, получил копии документов — ему помогал в этом племянник Андрей, который специально ездил в Беларусь, в Санкт-Петербург, работал в архивах.

ПК: А как Александр Леонович был связан с польской общиной? С чего всё началось?

ПП: Со многими поляками Кубани мы познакомились, вступив в дворянское собрание. В нашем городе оно существует много лет, членами его являются потомки знатных родов Кубани, в том числе польской шляхты, которую мы и представляли. И вот на одном из заседаний (как сейчас помню — в Литературном музее Кубани) произошло знаковое для «Единства» событие. Один из присутствующих поляков — Ромуальд Францевич Скоковский — предложил Петровскому познакомиться с новым руководителем польского общества. Мы были очень удивлены этим знакомством, уж слишком молод был предводитель (смеётся). После тридцати лет существования «Единства» время подтвердило, что он, Александр Селицкий, действительно был и остаётся преданным и умелым организатором.

Замечу, что первые встречи Петровского и Селицкого происходили просто где-то на улице — помещения у поляков тогда ещё не было.

Продолжение на 13-й стр.



PAMIĘCI PANA ALEKSANDRA KORWIN PIOTROWSKIEGO



Początek na str. 2

Po pewnym czasie Piotrowski musiał zrezygnować z pracy z powodu stanu zdrowia. Opanował komputer, w czym początkowo pomagałam mu ja. Przecież jestem projektantem, z komputerem od bardzo dawna byłam na ty. Aleksander Leonowicz początkowo miał kompleks z tego powodu: jak to, nie on pierwszy! Z czasem w domu pojawiły się skaner, drukarka i inne urządzenia. Aleksander Leonowicz przetwarzał ogromne ilości informacji. Członkowie z naszej, a także z innych organizacji, wysyłali swoje wspomnienia, zdjęcia, kopie dokumentów. I całkowicie oddał się pracy redakcyjnej. Tłumaczenia z polskiego na rosyjski i na odwrót zajmowały ogromną ilość czasu. Praca ze słownikami i książkami była bardzo wyczerpująca.

Z podróży do Polski zawsze przywoził co najmniej 20 kilogramów literatury polskiej. Książki w języku polskim były z nim aż do jego odejścia. Ponadto, jak wiesz, przez wiele lat w weekendy nieodpłatnie i z wielkim entuzjazmem nauczał języka polskiego w naszej wspólnotie. Nie prowadził zajęć grupowych, wołał indywidualne. Wielu z jego uczniów do dziś świetnie mówi po polsku,



W Kościele krasnodarskim pw. św. Liboriusza razem z Polonią

a niemała część z nich wyjechała do Polski.

PK: Pokój Polaków Kubania, o którym Pani mówi, znajduje się w Centrum Kultur Narodowych (obecnie – Centrum Narodów Kubania). Czy w przypadku

Aleksandra Leonowicza można mówić o tym, że przyczynił się do rozwoju przyjaźni narodów?

TP: A zapytaj o to choćby liderkę organizacji Adygejskiej, naszą Safiet Zaurkanownę Szamową! Z nią Aleksander Leonowicz, tak jak i wszyscy my, utrzymywał bardzo ciepłe relacje. Przez wiele lat wzajemnie zapraszaliśmy członków naszych organizacji na wszystkie święta, i chyba nie było żadnego ważnego wydarzenia w historii „Jedności”, w którym nie brali udziału zarówno Piotrowski, jak i ona.

Mieliśmy doskonałe relacje z Białorusinami, Ormianami, Rosjanami, Serbami, Ukraińcami, Żydami i wieloma innymi narodami, i w każdej, chyba, z istniejących organizacji Piotrowskiego znali i szanowali.

O międzynarodowej przyjaźni nie trzeba nawet wspominać. Nie będzie to tajemnicą, jeśli powiem, że Aleksander Leonowicz doskonale znał historię Jekaterynodaru-Krasnodaru, znał historię Polaków Kubania i opracował wspólnie z Sielickim kilka tras po „polskich” miejscach Krasnodaru – specjalnie dla gości z Polski.

Ciąg dalszy na str. 14



Na Polskim balu zorganizowanym przez Związek Polaków Donu, 2018 r.



ПАМЯТИ АЛЕКСАНДРА ЛЕОНОВИЧА ПЕТРОВСКОГО

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2024, № 1-2 (70)

Начало на 3-й стр.

Параллельно с этим мы узнали, что пани Ядвига Гжеляк (о которой я уже вспоминала) вошла в инициативную группу по строительству в Краснодаре католического костёла силами членов польской диаспоры. Поэтому мы, как говорится, были в теме. К слову сказать, пани Ядвига и до настоящего времени является хранительницей польских традиций. Поначалу польское общество Краснодара состояло в основном из тех, кто были прихожанами костёла, но по мере увеличения количества членов появились не только католики, но и православные, и даже атеисты... всем хотелось общаться!

Началось с совместных празднований Рождества, с пения польских коленд, мы ходили в гости, устраивали посиделки перед праздниками, всегда накрывали стол согласно традициям. И после этого уже наши двое Александров укрепились в мысли о том, что надо создавать региональную общественную организацию. Изначально мы все собирались в костёле — в библиотеке или на кухне. Но светский характер мероприятий не всегда совмещался с целями христианского храма, а костёл должен быть от-



W Centrum Kultur Narodowych Kubania z Jolantą Griffon – nauczycielką języka polskiego

крыт для людей любой национальности, не только для поляков. Тем временем появилась возможность получить комнату в краснодарском Центре национальных культур, совместно с немцами. А потом немцы съехали, и комната отошла нам. Как мы всем этим горели, Боже мой! Была заказана мебель, собрана библиотека, начались занятия языком.

Из Польши к нам приехала первая преподаватель польского языка — пани Агнешка Калужа. Занятия польским проходили

в университете — Селицкий договорился с ректором, что там выделяют под это аудитории и часы. И представляешь, мы ездили в университет на уроки польского языка. Тогда же и появилась идея издавать «Польские ведомости».

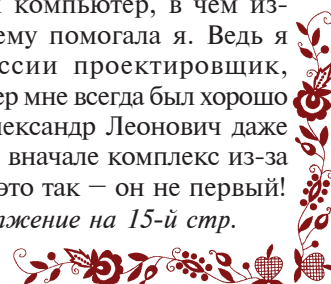
Селицкий постепенно стал членом нашей семьи. Видя, что молодой председатель буквально горит идеей создания полноценной общественной организации, Александр Леонович, как человек более зрелый и с большим жизненным опытом, начал ему помогать — в ведении переписки с Посольством на польском языке, издании журнала, проведении научных конференций, и не только. Так вот и выкристаллизовывалось «Единство» — от инициативной группы в костёле до теперь уже всероссийской организации.

Через некоторое время Петровский был вынужден оставить работу по состоянию здоровья. Он освоил компьютер, в чём изначально ему помогала я. Ведь я по профессии проектировщик, и компьютер мне всегда был хорошо знаком. Александр Леонович даже испытывал вначале комплекс из-за этого: как это так — он не первый!

Продолжение на 15-й стр.



Na spotkaniu Bożonarodzeniowym w Centrum Kultur Narodowych Kubania, 2010 r.



PAMIĘCI PANA ALEKSANDRA KORWIN PIOTROWSKIEGO



Polskie Dyktando w Krasnodarze, z Janem Karbownickim, 2017 r.

Początek na str. 2

Były to takie miejsca jak: dawny kościół, dom Mordmiłłowicza, Kubańska Akademia medyczna, polska biblioteka Bukowskich w bibliotece im. Puszkina, fabryka Bukowskich i tak dalej – dla gości, czasem najwyższej rangi (na przykład dla Krzysztofa Zanussiego, Longina Komołowskiego, Klary Moniuszki, Andrzeja Szewińskiego i wielu innych), były to nie tylko puste słowa. Aleksander Leonowicz, jako przewodnik-regionalista, a do tego mówiący perfekcyjnie po polsku, zawsze świadczył gościom naszej organizacji tę nieocenioną usługę.

Również nie sposób jest pominąć pomoc, której Aleksander Leonowicz udzielił podczas wizyty polskich dzieci na Kubaniu w 2010 roku, kiedy to w wyniku strasznej powodzi ucierpiał Kraków. Krasnodarska „Jedność” zaprosiła polskie dzieci na wypoczynek na czarnomorskim i azowskim wybrzeżu Kraju Krasnodarskiego: do Soczi, Anapy, stancji Gołubickiej i Jejska, czyli wszędzie, gdzie były filie naszej organizacji polonijnej.

Warto również wspomnieć, że jako tłumacz Aleksander Leonowicz udzielał ogromnego wsparcia podczas odbywających się w Krasnodarze międzynarodowych konferencji naukowych na temat historii Polaków w Rosji. Towarzyszył wysokim gościom z Uniwersytetu Warszawskiego, i nie tylko, takim profesorom jak: Wiesław

Caban,
Hieronim



*Na fregacie „Dar Pomorza”,
Gdynia, 2011 r.*



Na spotkaniu w Krasnodarze z Longinem Komołowskim, 2013 r.

Graża, Anna Kamler, Dariusz Kuźmina, Anna Pugacewicz, Elżbieta Barbara Zybert i wielu innych. Dzięki pomocy językowej Aleksandra Leonowicza spotkania naukowe organizowane w Krasnodarze miały w pełni akademicki wymiar.

PK: *Proszę opowiedzieć o najbardziej ciekawych projektach pana Aleksandra. Które z nich były dla niego najważniejsze, które tkwią w Pani pamięci najbardziej?*

TP: Poważne projekty Aleksander Leonowicz tworzył z twoim ojcem, Janem Stanisławowiczem Karbownikim. Bardzo się z nim zbliżył, chociaż do poznawania nowych ludzi podchodził ostrożnie. W ludziach przede wszystkim cenił zdolności i chęć nauki. No, i obowiązkowość. A tego Janowi nie brakowało. Twój pradziadek i ojciec Piotrowskiego służyli w Wojsku Polskim, to też ich łączyło. Jan z wielką chęcią zajmował się językiem. No, a kiedy obaj zaczęli pracować nad czasopiśmem, wszystko przerodziło się w prawdziwą przyjaźń. Jak pamiętam, absolutnym szaleństwem w dobrym tego słowa znaczeniu była ich wspólna praca nad podwójnym numerem czasopisma, poświęconym historii Orderu *Virtuti Militari*. Obaj pasjonowali się również polską falerystyką, wielbili wojskowy geniusz Żeligowskiego. Dzwonili do siebie cały czas, nawet po północy. Chcieli zrobić ten numer i zrobić go dobrze, dla obu to było zasadniczo ważne.

Ciąg dalszy na str. 16

ПАМЯТИ АЛЕКСАНДРА ЛЕОНОВИЧА ПЕТРОВСКОГО

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2024, № 1-2 (70)

Начало на 3-й стр.

Со временем в доме появились сканер, принтер и иная техника. Петровский обрабатывал огромное количество информации — люди из нашей, да и не только из нашей, организации присылали свои воспоминания, фото, копии документов. И он с головой ушёл в редакторскую работу. Переводы с польского на русский и обратно занимали огромное количество времени. Работа со словарями и книгами была очень изнуряющей.

Из поездок в Польшу он всегда привозил в чемодане не менее 20 килограммов польской литературы. Книги на польском языке были с ним до самого его ухода — и это не красивый оборот.

Кроме того, как ты знаешь, он много лет по выходным бескорыстно и с большим энтузиазмом преподавал польский язык в нашей общине. Групповых занятий он не вёл, предпочитая индивидуальные. Многие из его учеников до сих пор прекрасно говорят на польском, немалая часть их уехала в Польшу.

ПК: Комната поляков Кубани, о которой Вы рассказываете, находится в Центре национальных культур (ныне — Центре народов Кубани). Можно ли в случае с Александром Леоновичем говорить о том, что он способствовал развитию дружбы народов?

ПП: А ты спроси об этом, к примеру, хотя бы лидера Адыгейской организации, нашу Сафиет Зауркановну Шамову! С ней Петровский, как и мы все, поддерживал самые тёплые отношения. Множество лет мы взаимно приглашали членов наших организаций на все праздники, и не было, пожалуй, ни одного значимого события в истории «Единства», в котором не принимали бы непосредственного участия как Петровский, так и она.

Прекрасные отношения у нас были с армянами, белорусами, евреями, русскими, сербами, украинцами и многими другими народами, и в каждой, пожалуй,



Spotkanie z Krzysztofem Zanussim w Krasnodarze, 2018 r.

из существующих организаций Петровский знали и уважали.

О международной же дружбе и говорить нечего. Я не открою секрета, если скажу, что Александр Леонович прекрасно знал историю Екатеринодара-Краснодара, знал историю поляков Кубани и работал совместно с Селицким несколько маршрутов по «польским» местам Краснодара — специально для гостей из Польши. Бывший костёл, дом Мордмилловича, Кубанская медакадемия, польская библиотека Буковских в библиотеке им. Пушкина, фабрика Буковских и т.д. — это для гостей, иногда самого высокого ранга (например, Кшиштоф Занусси, Лонгин Комо-

ловский, Клара Монюшко, Анджей Шевинский и многие другие) были не пустые слова. Александр Леонович, как краевед, да ещё и идеально говоривший по-польски, всегда оказывал гостям нашей организации эту неоценимую услугу.

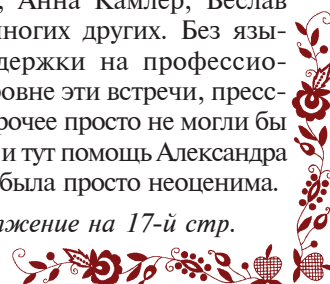
В эту же копилку — и помощь его во время визита польских детей на Кубань — это было в 2010 году, когда во время страшного наводнения затопило Краков, и краснодарское «Единство» пригласило польских ребят на отдых на черноморское и азовское побережье Краснодарского края: Сочи, Анапа, станция Голубицкая и Ейск, везде, где были филиалы нашей полонийной организации.

Отдельно хочется также упомянуть о том, что в качестве переводчика Александр Леонович осуществлял мощную поддержку проводившимся в Краснодаре международным научным конференциям на тему истории поляков в России — сопровождая высоких гостей из Варшавского, например, университета, таких профессоров, как Хероним Граля, Дариуш Кузьмина, Барбара Зыберт, Анна Пугачевич, Анна Камлер, Веслав Цабан и многих других. Без языковой поддержки на профессиональном уровне эти встречи, пресс-релизы и прочее просто не могли бы состояться, и тут помощь Александра Леоновича была просто неоценима.

Продолжение на 17-й стр.



W Sejmie RP, 2018 r.



PAMIĘCI PANA ALEKSANDRA KORWIN PIOTROWSKIEGO



**Jan Karbownicki,
Aleksander Sielicki,
Aleksander Piotrowski, 2015 r.**

Początek na str. 2

Później w ich współpracy ten zasadniczy punkt po prostu się utrwalił i stał się dla nich czymś oczywistym. Wracając do *Virtuti* – to była ogromna praca, wszyscy to pamiętamy i doceniamy.

A czego warta jest ich praca nad trylogią Borchardta? Pomoc Jana była nieoceniona, a Aleksander Leonowicz zawsze to podkreślał. Piotrowski, Sielicki i Karbownicki w końcu stworzyli czasopismo, które samo w sobie jest niepowtarzalne, unikalne. Ogromna zasługa każdego z nich, ale główną siłą napędową, jak mi się wydaje, zawsze był Piotrowski.

PK: Czy Aleksander Leonowicz notował sobie zmiany w polskiej kulturze językowej?

TP: Język polski się zmienia, tak jak właściwie każdy inny język, w tym rosyjski. Slang młodzieżowy – to osobny kierunek. I nawet miał literaturę tematyczną, a Internet również pomagał – dość często trafiały mu się słowa i wyrażenia, których znaczenie było trudne lub niemożliwe do zrozumienia nawet z kontekstu. Cały czas to śledził, ale nauczał otoczenie tylko i wyłącznie literackiego języka, twierdząc, że ten, kto zna literacki polski, poradzi sobie ze slangiem. Łatwo jest upraszczać, ale zaczynać trzeba od trudnego.

PK: Wszyscy uczniowie Aleksandra Leonowicza ze wdzięcznością wspominają zajęcia z języka polskiego, które on przez lata prowadził co weekend w Centrum Kultur Narodowych. Jak on szykował się do zajęć?

TP: Zawsze przygotowywał się skrupulatnie, dobierając podręczniki i literaturę dodatkową indywidualnie dla każdego ucznia, ale zajmował się, jak już mówiłam, tylko tymi, którzy, jego zdaniem, naprawdę byli zainteresowani i potrzebowali tego. Czasami tematy do zajęć wybierali sami uczniowie. Jako przykład – pani Larisa – z nią Piotrowski studiował różne terminy finansowe, ponieważ to było jej bliskie i ją to interesowało. Tematy nigdy się nie powtarzały i nie pokrywały się ze sobą. Więc z różnorodnością materiału dydaktycznego kłopotów nie miał!

PK: Może jest coś, czego nasi czytelnicy nie wiedzą o panu Aleksandrze?

TP: Jak już wiesz, nie potrafił odmówić, jeśli ktoś go prosił, szczególnie panie. Ogromną ilość czasu poświęcił na tłumaczenia wierszy – na prośbę znajomych pań, w tym z naszej Organizacji.

To była bardzo ciężka praca, tym bardziej dla człowieka, który wszystko chciał zrobić idealnie. Wydaje mi się, że mało kto zdaje sobie sprawę, jak wiele wysiłku go to kosztowało, i mnie również.

Coś wesołego? Cóż, był bardzo poważnym człowiekiem, bardzo czytany, ale... czasami zachowywał



**Dzień Flagi RP w Krasnodarze
w czasie pandemii COVID-19, 2020 r.**

się jak dziecko. Było to mniej więcej rok temu. Szliśmy z nim przez nasze podwórko, a na placu zabaw były narysowane klasy. I my, mimo swojego wieku, zaczęliśmy po nich skakać, głośno śmiejąc się z radości i spierając się, kto skacze prawidłowo, a kto nie. Podeszła do nas pewna pani i powiedziała, że bardzo się ucieszyła, obserwując nas, i żałuje, że nie zdążyła nas nagrać na telefon. Ale już nie chcieliśmy tego powtarzać (śmieje się).

PK: Droga Pani Tatiano, bardzo dziękuję za poświęcony czas i piękne wspomnienia!

TP: Ja również dziękuję! Będzie dobrze, jeśli wspomnienia o nim zostaną zachowane dla nowych pokoleń Polaków w Rosji.

Grudzień 2024 roku



Kolegium Redakcyjne „Wiadomości Polskich”

ПАМЯТИ АЛЕКСАНДРА ЛЕОНОВИЧА ПЕТРОВСКОГО

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2024, № 1-2 (70)

Начало на 3-й стр.

ПК: Расскажите о значимых для пана Александра проектах. Какие из них были для него самыми важными, почему запомнились Вам?

ТП: Серьёзные проекты Александр Леонович создавал с твоим отцом, Яном Станиславовичем Карбовницким. С ним он сошёлся очень близко, хотя к знакомствам с новыми людьми подходил осторожно. В людях он прежде всего ценил способности и желание учиться. Ну, и обязательность. А этого Яну было не занимать. Твой прадед и отец Петровского служили в Польской армии, это тоже их объединяло. Ян с удовольствием занимался языком. Ну, а когда оба стали работать над журналом, всё переросло в настоящую дружбу. Как мне помнится, абсолютным сумасшествием в хорошем смысле этого слова стала их совместная работа над двойным номером журнала, посвящённым истории Ордена *Virtuti Militari* (*Virtuti Militari*). Оба же ещё и увлекались польской фалеристикой, преклонялись перед военным гением Желиговского. Так вот, мне казалось, что оба не спали и не ели. Звонили друг другу постоянно, иногда и после полуночи. Хотели сделать этот номер, и сделать его хорошо, для обоих это было принципиально важно. Позднее в их сотрудничестве данный принцип просто укоренился и уже был для них самим собой разумеющимся. Вернусь к *Virtuti* — это была колоссальная работа, мы все это помним и ценим.

Ну, а чего стоит их работа над трилогией Борхардта? Помощь Яна тут была неоценима, и Александр Леонович всегда это подчёркивал.

Петровский, Селицкий и Карбовницкий в конечном итоге выпестовали журнал, который сам в себе неповторим, уникален. Огромная заслуга в этом каждого из них, но главной движущей силой, как мне кажется, всегда был Петровский.



Miłość przez lata, 45 lat razem

ПК: Замечал ли Александр Леонович изменения в польской языковой культуре?

ТП: Язык польский меняется, ну как, собственно, и русский, и любой другой. Сленг молодёжный — это отдельное направление. И даже на эти темы у него была литература, да и интернет тоже помогал — довольно часто ему попадались слова и выражения, значение которых даже из контекста понять было трудно или невозможно. Он всё время за этим следил, но учил окружающих только и исключительно литературному языку, утверждая, что тот, кто знает литературный польский, со сленгом и сам справится. Упростить легко, но начинать надо со сложного.

ПК: Мы все (ученики Александра Леоновича) вышли из Петровского, как из гоголевской шинели. Расскажите, как он готовился к занятиям?

ТП: Он всегда готовился скрупулёзно, подбирая учебники и дополнительную литературу индивидуально для каждого ученика, но занимался, как я уже говорила, только с теми, кому, по его мнению, это было действительно интересно и нужно. Иногда темы для занятий выбирали сами ученики. Как пример — пани Лариса — с ней Петровский изучал различные финансовые термины

и понятия, потому что это было её, и ей это было интересно. Темы никогда не повторялись и не пересекались между собой. Так что с разнообразием проблем не было!

ПК: Может быть, есть что-то такое, чего наши читатели не знают о пане Александре?

ТП: Как ты уже знаешь, он не мог отказать, если просили, особенно дамы. Огромное количество времени он потратил на переводы стихов — по просьбам знакомых дам, в том числе из нашей организации. Это был тяжелейший труд, особенно для человека, который всё хочет сделать идеально. Мне кажется, мало кто осознаёт, каких усилий ему это стоило, да и мне тоже.

Что-то весёлое? Ну, он был крайне серьёзным человеком, очень начитанным, но... иногда он вёл себя как ребёнок. Да вот, с год назад это было. Шли мы с ним через наш двор, а на детской площадке были классики нарисованы. И мы, несмотря на свой возраст, начали по ним скакать, громко смеясь от удовольствия и споря, кто из нас скачет правильно, а кто нет. Подошла женщина и сказала, что за нами было очень интересно наблюдать, и она жалеет, что не успела нас снять на видео. Но повторять мы уже не захотели (*смеётся*).

ПК: Дорогая Пани Татьяна, спасибо большое за уделённое время и Ваши воспоминания!

ТП: Вам спасибо! Будет хорошо, если воспоминания о нём сохранятся для новых поколений поляков России.

Декабрь 2024 года



Spotkanie z Pauliną Karbownicką, 2023 r.





В семье графа Иосифа Владиславовича Коревицкого и Клары фон Плятер было четверо детей — два мальчика, Бронек и Юзек, и две девочки, Хелена Ванда и Ванда Хелена.

Мать играла на фортепиано, наполняя дом волшебными звуками классической музыки, учила играть детей. Отец также обладал многими талантами, одним из которых была виртуозная игра на скрипке. Инструмент, на котором играл Иосиф Владиславович, был сделан великим мастером Страдивари. На сыгровки к ним в дом приходил сам великий князь Константин, игравший столь же виртуозно на виолончели. Их музыкальные встречи всегда проходили в скромной рабочей обстановке.

Иосиф Иосифович Коревицкий (тот самый младший брат Юзек) женился на Брониславе Августовне Трусевич из дворянского рода, происходящего из города Бершадь. В этом браке родилась Данута Иосифовна Коревицкая, мать Юрия Эдуардовича Дрожняка, сыгравшая в его жизни и становлении большую роль. С отцом Юрия, Эдуардом Игнатьевичем Дрожняком, Данута познакомилась во время войны. Не успев окончить театральное училище в Воронеже, она попала на фронт в концертную бригаду, которой руководил Ян Борисович Фрид, известный теоретик и практик оперетты. На одном из концертов Данута Иосифовна и встретила будущего мужа. Их отношения продлились недолго — их разлучила война, но от этого краткого союза родился сын Юра...

«САМОЕ ГЛАВНОЕ»

Интервью с народным артистом России, лауреатом



Маленький Юрий Эдуардович (5 лет), Черновцы, 1948

Глеб ПЕШКОВ: Уважаемый Юрий Эдуардович, рады Вас приветствовать в Краснодарской региональной общественной организации Польский национально-культурный центр «Единство». Пан Юрий, Вы помните, когда решили стать актером?

Юрий ДРОЖНЯК: Добрый день, большое вам спасибо за приглашение! Ответ на этот вопрос

будет прост: сколько себя помню. Вся моя семья, то есть мама, её сестра, старший брат и дедушка Иосиф Иосифович Коревицкий, все были связаны с искусством.

Дедушка играл практически на всех щипковых инструментах — домра, балалайка, гитара, очень неплохо пел, у него такой лирический баритон был... Видимо, он повлиял на выбор моей профессии. Бабушка Бронислава Августовна тоже была очень музыкальна, и вообще, музыка всегда была у нас в доме. Я жил всё время с музыкой рядом. Мама поступила в 1937 году в Воронежское театральное училище, и с третьего курса ушла, записавшись на трудовой фронт. Поскольку она и танцевала, и пела, была молода и красива, её записали в концертную бригаду, которой руководил тогда знаменитый Ян Фрид.

Так как семья была, скажем так, любительски-артистическая, а мама была уже почти полупрофессионал, то и дальнейшая судьба моя связана с моей мамой. После войны она работала во дворцах и домах культуры, в клубах, была худруком, вела драматические кружки, хотя театральное училище так и не закончила. Но, опять-таки, гитара в доме присутствовала



Молитвенник Брониславы Августовны Трусевич (бабушки Ю.Э. Дрожняка)

«ДЛЯ ВСЕХ - ЭТО ТРУД»

Национальной театральной премии «Золотая Маска» паном Юрием Дрожняком

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2024, № 1-2 (70)



Юрий Дрожняк и Глеб Пешков

всегда. Поэтому после окончания десятого класса у меня даже вопросов не возникало: «Конечно, я хочу быть артистом!»

ГП: Если бы не театр, музыка, кино, какой профессии Вы бы отдали предпочтение?



Бронислава Августовна Трусевич во время обучения в Варшаве в институте благородных девиц (стала преподавателем польского языка)

ЮД: Наверное, адвокатура. Поэтому что этому занятию отвечают те качества, которые я унаследовал генетически от своих родителей.

Это дар Божий — моё восприятие мира и внутренняя доброта, даже к маленькой козявочке, переползающей тропиночку. Я обязательно должен был переступить через неё, потому что это — живое существо. Конечно, трудно сказать, что я с молодости верил в Бога, я всё-таки и октябрёнком был, и пионером, потом комсомольцем, а в 25 лет, в армии, вступил в партию, но вот этот внутренний стержень — это то, что дал, как мне кажется, и Господь Бог... и семейное воспитание, конечно.

ГП: Расскажите, пожалуйста, о своём детстве. Что Вас связывает с польским народом? Я знаю, что Ваша бабушка учила Вас польскому языку...

ЮД: Да, моя бабушка по маме закончила Институт благородных девиц в Варшаве, потом трудилась преподавателем, была учительницей, а дедушка после Первой мировой войны много лет работал бухгалтером. Я хорошо помню бабушкин молитвенник (он у меня, кстати, сохранился), хорошо помню её слова „Będziemy mówić tylko po polsku!”, хоть я и родился под Воронежем, в селе Елань-Колено. Это петровские всё места — Конь-Колодезь, Елань-Колено, где воды Петра конь попил, где ногу подвернул... Так что к Петру Алексеевичу тоже отношение имею (улыбается).

ГП: Скажите, пожалуйста, по мере взросления чувствовали ли Вы свою связь с Польшей? Проявлялась ли Ваша «польскость» во взрослой жизни, и, если да, то как?

ЮД: О, да. Я не буду кривить душой и говорить, что я как-то равнодушно относился к своим польским корням. Я всегда гордился своими предками. Кое-что осталось в памяти — от бабушки. Да и отец мне показывал в своё время маленькую такую фотографию чёрно-белую, очень хорошего качества была карточка, наверное, немецкая, и на ней кресты деревянные и таблички: „Droźniak”, „Droźniak”, „Droźniak”, куда ни глянь, как семейная братская могила. Я спрашиваю: «А это как?» Выяснилось, что почти всё село населяли Дрожняки, десять домов. Укрывали в деревне две еврейские семьи. Вот немцы и не пощадили.

ГП: Союз театральных деятелей Российской Федерации с 1997 года издаёт журнал «Страстной бульвар, 10», посвящённый театральному процессу.

Продолжение на 20-й стр.



Мечислав Трусевич, брат бабушки Брониславы Августовны





Начало
на 18-й стр.

В одном из выпусков про Вас написали: «Им разгаданы глубинные тайны ампула. Его дарованию подвластны и бытовая комедия и гротеск, и таинственная психологическая драма». Есть ли секрет Вашей многогранности, и в чём, всё-таки, тайна ампула?

ЮД: Драматургия исполняемого мною произведения. Та самая творческая составляющая. Если я нахожу, что это произведение написано талантливо, с душой, отвечает реалиям — это всегда даёт плоды. К профессии я никогда поверхностно не относился, буквально пропускал роль сквозь себя, жил ею... и знаете, если бы я в любом опереточном спектакле, как говорится, «не копал бы глубже», возможно, множество спектаклей так бы и воспринимались дальше — как область «несерьёзного» искусства.



Дядя Брониславы Августовны -
М. Осташевский

«САМОЕ ГЛАВНОЕ»

Интервью с народным артистом России, лауреатом

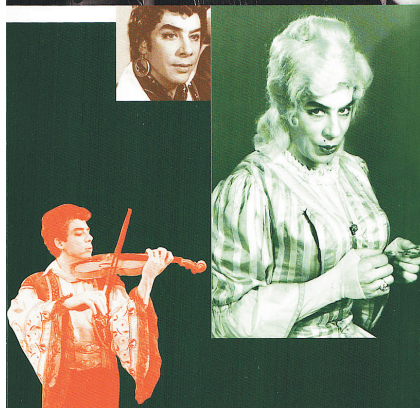


Фото из спектаклей разных лет

ГП: Насколько важен талант в Вашем деле? Или всё дело в упорной работе?

ЮД: И то, и другое. Талант сам по себе — это Божий дар, но это искра. Для того, чтобы эта искра превратилась в огромное пламя, нужна большая работа. И к счастью, у меня были преподаватели, дававшие, помимо прочего, безусловно необходимого, также уроки жизни.

Иосиф Михайлович Туманов, главный режиссёр Большого театра, Аркадий Григорьевич Вовси, народный артист СССР, Ира Григорьевна Ратнер, режиссёр Большого театра, Лев Наумович Свердлин, Арно Арутюнович Бабаджанян! Эти педагоги дали нам, как говорится, хороший старт, и из искры возродилось пламя

(улыбается). Всем им вместе взятым и каждому в отдельности я и по сей день очень благодарен.

ГП: Театр, как и всё вокруг нас, меняется. Вы прожили долгую театральную жизнь. Как Вы думаете, есть ли в нём перемены к лучшему?

ЮД: Театр... У нас в городе был театр оперетты (теперь это — Музыкальный театр), где шли в своё время только оперетты. Был огромный репертуар советских оперетт. Это были талантливые произведения — в своё время. В 90-х вернулись к классике — «Дон Жуан», «Страсти святого Микаэля». Старались, как могли, но время было тяжёлое, сами понимаете, из марли шёлк не сделаешь. Советский репертуар оказался не востребован, сейчас ему на смену пришёл американский — мюзиклы, музыкальные комедии. Ничего не хочу сказать плохого, но творчество и производство — это не совсем одно и то же. Подражание довольно часто превращает эти произведения в пустышки.

Время меняется, меняются вкусы, меняются поколения.



Мама Брониславы Августовны
(точное имя не известно)

ДЛЯ ВСЕХ - ЭТО ТРУД»

Национальной театральной премии «Золотая Маска» паном Юрием Дрожняком



Юрий Эдуардович
с премией «Золотая маска»

Педагоги, которые учили нас, ушли из жизни. Это было поколение талантов, которому передали эстафету Вахтангов, Таиров, Станиславский, Немирович-Данченко. Когда это поколение оставило нас, новому поколению похвастаться оказалось нечем. И отсюда не почерпнули ничего, и своего не привнесли.

Какие-то очаги культуры, как мне кажется, остались в консерваториях. Но все же не пойдут

в оперу. Трагедию на пустоте не сыграешь — это нужно быть артистом. Нехватка молодого поколения сказывалась, мы же тоже старели, на одном месте не стояли. И наше поколение уходит постепенно. Я лишь прошу Господа: «Мне бы частицу тех знаний передать молодым, накопленную... не мною лично, нет, это память, это преемственность, это те знания, которыми были полны старшие поколения. Они высоко несли знания замечательной русской культуры — огромного пласта культуры мировой!» Будет жаль, если всё это уйдёт со стариками в небытие.



**Александр Петровский,
Александр Селицкий
и Юрий Дрожняк**

ГП: Есть ли у Вас пожелания молодым артистам, может — советы, которых, возможно, Вам не хватало в начале Вашего творческого пути?

ЮД: Самое главное для всех и в любых обстоятельствах — это труд. Постоянная работа, постоянный поиск, иначе человек быстро, как это в театре принято говорить — «заштамповывается». Клише. Смотришь — и там он такой, и сям он точно такой же. Роли меняются — игра нет. Человек заштамповался, стал заложником



своего амплуа. Настоящему же художнику, артисту, вокалисту, нужно всё время совершенствовать себя. Не гнушаться никаких ролей, потому что в каждой роли можно найти нечто особенное!

ГП: Пан Юрий, спасибо Вам большое за уделённое время!

ЮД: Вам спасибо за приглашение, и желаю всего самого наилучшего полякам Кубани!

*Глеб ПЕШКОВ в соавторстве
с Анной МУРАШОВОЙ*

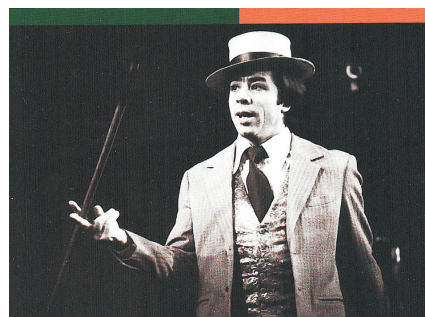


Фото из спектаклей разных лет



Юрий Дрожняк
в гостях у полонии Кубани

Загадка Роберта

ПРОЧИТАВ эту аннотацию, люди в возрасте от 45 лет и старше сразу вспомнят, наверное, польско-советский фильм 1987 года под названием «Заключение Долины Змей».

В главных ролях снялись абсолютная звезда польского кинематографа тех лет Роман Вильгельми (нашему зрителю, в основном, он известен по роли Ольгерда Яроша — командира экипажа танка «Руды» из сериала «Четыре танкиста и собака») и Кшиштоф Кольбергер. Последний, несмотря на довольно успешную кинокарьеру, однако, больше был известен как театральный актёр и режиссёр, а также талантливый радиоведущий.

В главной женской роли снялась Эва Салацка.

Фильм снимался при поддержке СССР, дублировался на киностудии «Ленфильм», и поэтому главные герои говорят с экрана голосами прекрасных советских и русских актёров — Сергея Шакурова, Владимира Ерёмкина и Галины Чигинской.

В своё время фильм, произведший неизгладимое впечатление на подростков в умирающем СССР, в Польше получил не самую лестную критику.

Гораздо позднее, в начале 2000-х, на волне переоценки творческого наследия ПНР, фильм вообще вошёл в десятку худших польских фильмов XX века.

Отмечалось, и вполне справедливо, что, как и сам сюжет в целом, так и отдельные его ключевые сцены были позаимствованы из классических голливудских блокбастеров. На ум сразу приходят «Копи Царя Соломона» 1985 года с Ричардом Чемберленом и Шэрон Стоун и ставший культовым «Индиана Джонс: в поисках утраченного ковчега» 1981 года.

Совершенно очевидно, что, в отличие от советского зрителя, для которого эпоха видеосалонов «за рубль» только-только началась, команда, работавшая над фильмом под пред-

...в 1954 году, когда капитан французской армии Бернар Травен служил пилотом вертолёт в ходе войны в Индокитае, во время разведывательного полёта над джунглями Центрального Вьетнама его вертолёт обстреливает вьетнамский партизан из пулемёта Браунинга. Напарник Травена получает смертельное ранение, но всё же успевает посадить вертолёт в джунглях, а сам Травен остаётся в живых. Прикрыв вертолёт пальмовыми ветками, Травен добирается до затерянного буддистского храма, где, угрожая монахам пистолетом, похищает священную реликвию — голову змеи, усыпанную драгоценными камнями. Реликвия содержит в себе древний манускрипт с таинственными письменами. После этого капитан спешно покидает монастырь, не слыша, как один из монахов прокричал ему вслед что-то недоброе...

водительством режиссёра Марека Пестрака, эти фильмы к тому времени уже посмотрела, и не раз.

В 1989 году мне было 13 лет. Увлекаясь всем, что было связано с Польшей, я старался не пропустить ни одного польского фильма, если он шёл в кинопрокате. Интересующие меня детали я фиксировал в специальном блокноте.

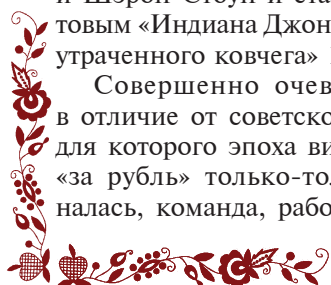
Будучи подростком, я посмотрел этот фильм несколько раз подряд. Как гласили немногочисленные исходные данные, которые мне тогда удалось собрать, фильм был снят по повести «Хобби доктора Травена» некоего Роберта Страттона.

ИМЯ писателя мне ничего не говорило. Ни в Детской библиотеке им. братьев Игнатовых, ни в научной библиотеке им. Пушкина, куда я отправился со старшей сестрой, имевшей там абонемент, мне помочь не смогли. Сети Интернет тогда ещё не существовало, поэтому шансов каким-то образом найти эту книгу, да ещё и на русском языке, либо узнать что-то об авторе — не было.

С тех пор утекло много воды — я вырос, распался СССР, качественно новые фильмы стали широко доступны в видеопрокате, киноиндустрия в России пришла в полный упадок, культурные



Эва Салацка в роли Кристин (кадр из фильма)



Страттона



Марек Пестрак

связи со странами бывшего Варшавского договора были разорваны, о польском кино в российском прокате потихоньку забыли... и довольно долгое время я о фильме даже не вспоминал.

Однако 30 лет спустя, на волне моды на ретро и во многом благодаря усилиям Квентина Тарантино, режиссёра с мировым именем, которому удалось возвести трэш в ранг заслуженного киножанра, я снова вернулся к этой ленте.

В голове в какой-то момент сработала ассоциация — при просмотре фильма «От заката до рассвета», который начинался как стандартный роад-муви, а заканчивался трэшевой фантастикой. Как показалось тогда мне, зрителю среднего возраста, развязка эта в конце фильма была настолько

ни к селу, ни к городу, что даже несла в себе странную, но, несомненно, ценную художественную составляющую.

НИЧТО не ново под лунной, и в том, что наряду со своим собственным талантом Тарантино являлся, является и будет являться талантливым компилятором, у меня не было никаких сомнений. Специалистам он тем и известен, что в каждом из его фильмов — масса аллюзий к классике (и не только) Голливуда, а фильмы его представляют миксы течений и жанров (вестерн, фантастика, нуар, экшн и пр.) в, казалось бы, совершенно неудобоваримых комбинациях. Ловить скрытые отсылки к иногда порядочно подзабытым старым лентам — это и есть удовольствие

для вдумчивого тарантиновского зрителя.

Я лихорадочно стал перебирать в голове — где же я видел подобное? «Вторжение похитителей тел», сумасшедший Эд Вуд?

Да нет же! «Заклятие Долины змей»! Странная, если не сказать больше, сцена в конце фильма с сожжением бывшего Бритчера, которые превратился в пришельца из космоса!

Утверждать, что Тарантино, потративший без преувеличения годы на штудирование забытых кинолент в стиле трэш, видел фильм Марек Пестрака, я не мог.

Но зато я мог поискать — хоть в оригинале, хоть в переводе, благодаря сети Интернет, книгу Роберта Страттона!

Первая же ссылка выдала книгу под названием *"Hobby doktora Travena"*... на польском языке.

Быстренько пролистав пару страниц, я убедился в том, что книга написана прекрасным польским языком. Перевод с английского (а я ведь был уверен, что Роберт Страттон, судия по имени и фамилии, либо англичанин, либо американец) такого эффекта явно бы не дал — не тот формат, чтобы над такой книжкой работали суперспециалисты-переводчики.

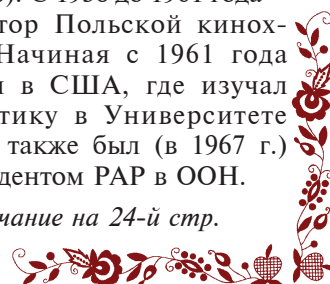
Интернет, тем не менее, больше не выдал ни одной книги, написанной Страттоном. Биографию писателя найти не удалось.

Смутные сомнения мои развеялись, когда в своих поисках я попал в польскоязычный сегмент интернета.

Оказалось, что под именем Р. Страттона писал Веслав Гурницкий (*Wiesław Górnicki*) — польский репортёр, журналист, автор фельетонов и очеркист.

Гурницкий сделал потрясающую карьеру в послевоенной советской Польше — был военным корреспондентом на Ближнем Востоке (1956) и Индонезии (1959–1960). С 1958 до 1961 года — комментатор Польской кинохроники. Начиная с 1961 года находился в США, где изучал журналистику в Университете Индианы, также был (в 1967 г.) корреспондентом РАР в ООН.

Окончание на 24-й стр.



Загадка Роберта



Прокатный плакат фильма
на русском языке

Начало на 22-й стр.

ПОСЛЕ возвращения в Польшу он работал в центральном офисе PAP, а с 1968

по 1974 г. в иностранном отделе газеты «Жизнь Варшавы». С 1969 до 1980 года вел радиопередачу «Перископ». В 1970-е годы, кроме того, сотрудничал с журналами: «Современность», «Вокруг света», «Культура» и «Диалог». С 1974 до 1981 года был членом редакции еженедельника «Пшекруй». В 1980 году был членом Президиума Всемирного Совета Мира.

С октября 1981 года Гурницкий — работник государственной администрации, считается одним из ведущих пропагандистов тогдашней правящей власти (для публикаций пользовался, в частности, псевдонимом Павел Шуравский).

В ночь, когда было введено военное положение в Польше, был призван на военную службу (с 1981 года в звании капитана, с 1982 года — майора, с 1986 года — подполковника). Близкий соратник генерала Войцеха Ярузельского (в частности, автор большинства его выступлений, в том числе выступления от 13 декабря 1981 г.).



Веслав Гурницкий, писавший
под псевдонимом
«Роберт Страттон»

С декабря 1981 года по 1 февраля 1982 года сотрудник Пресс-службы Правительства, с февраля по 15 сентября 1982 года — сотрудник Кабинета Председателя Совета Министров, затем руководитель Исследовательской группы при Председателе Совета Министров (до 1 января 1984 г.). С 1984 по 1985 годы директор Независимой исследовательской группы и Председатель Комитета Обороны при Председателе Совета Министров. С 1985 до 1 августа 1989 года директор Независимой исследовательской группы при Председателе Государственного Совета и Председатель Комитета Обороны Страны. В период 1986—1989 гг. — в редакционном совете издательской группы «Читатель». С августа 1989 года по 31 декабря 1990 года директор Департамента Политической Канцелярии Президента Польской народной республики, Главнокомандующего Вооруженных Сил.

ПОСЛЕ 1990 года его карьера в силу политических перемен в Польше пошла под откос. Скончался он в 1996 году в возрасте 65 лет, и сейчас его имя прочно забыто.

Очевидно, что его повесть «Хобби доктора Травена» была написана под впечатлением от командировки в Индонезию в 1959-1960 годах.

Так вот была раскрыта ещё одна (наряду с некоторыми другими — псевдоиндейцем Станиславом



Роман Вильхельми в роли Травена
(кадр из фильма)



Страттона



Кишиштоф Кольбергер в роли ученого Тарнаса (кадр из фильма)

Суплатовичем, например) польская мистификация моего детства.

В духе «проклятия фараонов» (шутка. — **Я.К.**) стоит также кратко упомянуть о судьбах актёров, снявшихся в главных ролях.

Роман Вильгельми умер от последствий алкогольной зависимости в 1991 году в возрасте 55 лет.

КШИШТОФ Кольбергер долго и тяжело боролся с раком почки и даже возглавил Ассоциацию по борьбе с раком почки в качестве Почётного президента. Болезнь способствовала его уходу из кино, а наивысшим достижением своей жизни актёр незадолго до смерти назвал прочтение на телевизионном канале TVN завещания папы римского Иоанна Павла II во время траура после смерти понтифика в апреле 2005 года. Актёр скончался в 2011 году в возрасте 60 лет.

Эва Салацка, сделавшая успешную карьеру в кино, трагически погибла в расцвете сил — в 2006 году, в результате анафилактического шока, вызванного укусом осы. Ей было всего 49 лет.

Добавлю так же, что в продаже в своё время появлялся великолепный саундтрек к фильму Свена Грюнберга — советского и эстон-

ского кинокомпозитора шведского происхождения. Польскому кинозрителю он также известен, среди прочего, музыкой к фильму «Слеза Князя Тьмы», снятого все тем же Мареком Пестраком.

Самым же известным на территории бывшего СССР является фильм Марека Пестрака «Дознание пилота Пиркса» (1979). С середины 2000-х годов режиссёр, которому исполнилось в 2024 году 86 лет, находится на заслуженном отдыхе.

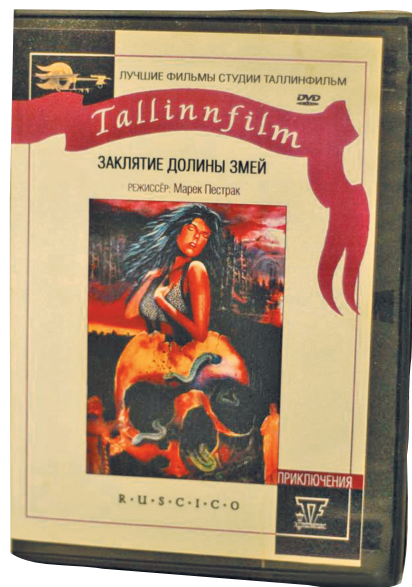
Ян КАРБОВНИЦКИЙ



Композитор Свен Грюнберг



Прокатный плакат фильма на польском языке



Видеокассета с фильмом (издание середины 90-х)

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2024, № 1-2 (70)



НО представьте себе выступление известнейших представителей новой волны британского хеви-метала (NWOBHM) — *Iron Maiden* — на свадьбе в Познани в...1984 году — в социалистической Польше, стране тотального дефицита всего и вся, распределяющей водку и бензин по талонам и еще не оправившейся в полной мере от последствий военного положения! Не можете?

... когда молодые рассказывали, что на их свадьбе сыграли *Iron Maiden*, все вокруг покатывались со смеху. Шуточкам в стиле: «Это ещё что, вот у нас на свадьбе играли *The Beatles*!» не было конца.

Однако всё оказалось чистой правдой.

Знаменитая английская группа 11 августа 1984 года дала концерт в Познани. После концерта решили пойти в бар — освежиться. Ну, и вместо того, чтобы пить пиво в баре, сыграли на польской свадьбе — как говорится, *zagrali do kotleta...*

Концерт в Познани — это уже история. В тот день весь город жил только этим событием — выступлением *Iron Maiden*. Концерт состоялся на крытом стадионе *Arena* — там же, где и проходили ранее все великие и самые важные события в культурной жизни столицы Великопольши. Здесь защищали цвета польского флага польские гандболисты и волейболисты, а также выступали звёзды польской эстрады — Виолетта Виллас, Анджей Росевич, Мечислав Фогг. «Арена» была меккой для жителей Познани в 70-е — 80-е годы. Если поимённо в хронологическом порядке перечислить всех выступавших тут на переломе 70-х и 80-х годов, можно написать краткую историю Польши того периода. Зал был переполнен, когда люди ломились на выступления ансамблей „*Respublika*”, „*Perfect*”, „*Maanam*”. На концертах звёзд царил настоящее сумасшествие — как во время приснопамятного выступления Изабеллы Трояновской, когда ошалевшая толпа выбила все витрины в фойе на первом этаже.

Что же там должно было твориться во время выступления *Iron Maiden*! Год спустя после отмены военного положения

В наше время никого, наверное, не удивит выступление звёзд эстрады на том или ином событии — на церемонии закрытия XXIX Летних Олимпийских игр в Пекине, например, можно было насладиться выступлением гитариста легендарных Led Zeppelin Джимми Пейджа, а на свадьбах деток из высшего общества охотно выступают Seal, Энрике Иглесиас или Кристина Агилера — и это нормально, так как всё зависит только от суммы гонорара.

КАК IRON MAIDEN НА ПОЛЬСКОЙ



Iron Maiden на улицах Познани

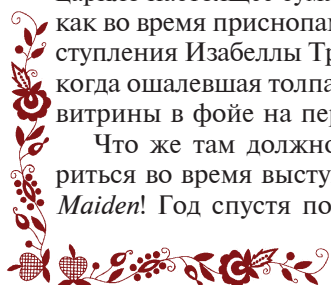
в город приехал рок-ансамбль, увенчанный лаврами мировой славы, чьи концерты представляли собой не только отменную музыку, но и невиданное доселе в Польше шоу. Мощная и эффектная сценография, о которой в Польше никто и не мечтал! Сравнить это можно было с нашествием пришельцев из саги «Звездных войн» Лукаса, которую можно было посмотреть в кино. С той лишь разницей, что «Железная Дева» играла перед поляками вживую — это было нечто!

Как же вообще *Iron Maiden* оказались в Польше?

КОНЦЕРТ в Познани был третьим в рамках мирового турне *World Slavery Tour* 1984/85 в поддержку пятого альбома группы — «*Powerslave*». Перед этим англичане дали два концерта в Варшаве и Лодзи. Из Познани поехали в иные города Польши, а потом — в Венгрию и Югославию.

Далее их путь лежал в Западную Европу, обе Америки, Азию и Австралию. На пяти континентах группа отыграла около 200 концертов, которые посетило в среднем 3,6 миллиона зрителей. Польша была первой точкой на карте земного шара. Самое интересное, что в Восточной Европе концерты давались за месяц до премьеры пластинки. «Применительно к Польше это не имело значения, так как тут об авторских правах и отчислениях и слыхом не слыхивали. Пиратская пластинка — а их были тонны без преувеличения — стоила половину среднемесячного заработка поляка» — вспоминал позднее на страницах журнала «*Metal Hammer*» британский репортёр Говард Джонсон, который сопровождал ансамбль в турне.

Iron Maiden денег на турне не экономили. Группа перемещалась по Европе на четырёх



грузовиках и двух пассажирских автобусах — для, собственно, группы и для обслуживающего персонала. С собой везли звуковую аппаратуру на 155 тысяч ватт, многоэтажные светоустановки с более чем 800 прожекторами, строительные леса и сценическое

СЫГРАЛИ СВАДЬБЕ

оборудование, напоминающее о Древнем Египте и позволявшее «оживить» на сцене символ ансамбля — скелета «Эдди», обмотанного бинтами для мумификации.

В каждом городе, неважно, на стадионе или в зале, сцена монтировалась заново и рок-спектакль, отлично срежиссированный, игрался от начала и до конца как первый раз.

7 АВГУСТА состоялся концерт в Варшаве.

В аэропорту *Okęcie* (ныне — аэропорт имени Шопена) группу встретили: фанаты — баннером, на котором (с ошибками. — **Я.К.**) было написано по-английски: «*Welcome Iron Maiden in the Poland. Peoples of Szczecin*», и таможенник, который держал в руках их плакат. Поселили музыкантов в отеле

«Виктория». Толпы зевак набрасывались на участников ансамбля и дарили им цветы. В Польше всё было иначе, как на другой планете. «Автобус, на котором мы ехали, трабанты на улицах, отели, в которых мы ночевали — все выглядело, как реликты ушедшей эпохи. Также давала о себе знать параноя польского правительства. Охранники-поляки — бесплатный довесок к нашему пребыванию в Польше — сопровождали нас круглосуточно. Правда, скорее они занимались слежкой за нами, нежели выдерживанием дистанции от фанатов, норовящих разорвать нас на кусочки. Нам никак не верилось, что мы в Европе! Ведь такое могло твориться только в Северной Корее, верно?» — вспоминал Говард Джонсон. Мелкие бытовые проблемы, на которые никто на свете не обращал внимания, в Польше внезапно приобретали поистине монструозные размеры... «Помню перегоревшую лампочку в туалете. Англичанам трудно было это понять и принять, что лампочку просто так не купишь в ларьке внизу — её надо постараться ДОСТАТЬ!» — вспоминал Анджей Маржец, один из организаторов концерта. После выступления в Варшавском Торваре ансамбль решил немного познакомиться с польской ночной жизнью. Сели в такси и поехали в студенческий клуб «Ремонт». Оказалось, безопасно! Потанцевали, выпили, побол-



Скелет Эдди — символ группы

тали немного с местными. На следующий день был концерт в Лодзи, а еще через день — в Познани.

В столице Великопольши билеты на концерт *Iron Maiden*, хотя и адски дорогие, разошлись, как горячие пирожки. Все хотели туда попасть и посмотреть НА ЭТО.

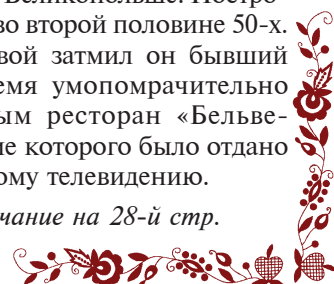
Все, но не эти двое. Пётр Жмудзиньски и Дорота Навроцка в этот день регистрировали брак. Им было по 23 года. Познакомились они за несколько лет до этого, когда ходили вместе на учёбу. Пётр и Дорота объявили о своей помолвке заранее, причём Пётр, по прекрасной польской традиции, просил руки дочери у её отца. Молодому справили костюм, а невеста шла под венец в кружевном платье, которое было пошито у портнихи на заказ.

НАЧАЛА была торжественная регистрация брака в ЗАГСе. А уж потом — в костёле св. Анны на улице имени Матейко. Примерно в 18 часов гости пришли в ресторан «Адрия», расположенный недалеко от Международного Выставочного центра Познани. В то время это был наиболее популярный и престижный зал во всей Великопольше. Построен он был во второй половине 50-х. Своей славой затмил он бывший в свое время умопомрачительно популярным ресторан «Бельведер», здание которого было отдано познаньскому телевидению.

Окончание на 28-й стр.



Так выглядел ресторан «Адрия»



Начало на 26-й стр.

ЭКСКЛЮЗИВНОСТИ этому ресторану придавал и тот факт, что на всю Познань это было единственное место в городе, где ночью можно было легально купить спиртное, правда, по конской цене! Правила были достаточно демократичными - войти мог каждый при соблюдении двух условий: надо было быть прилично одетым и иметь при себе достаточно наличных денег. Во времена проведения международных выставок здесь «заседала» вся политическая и бизнес — верхушка. Часто сюда наведывался, например, Юзеф Цыранкевич, который приезжал в Познань за лучшими автомобилями, а также Гомулка и контр-агенты со всего мира. Но это было в июне. А в остальное время ресторан был открыт для всех желающих, и клиентура его была совершенно разношёрстной — торгаши, картёжники, альфонсы и жиголо, девушки без определённого рода занятий, спекулянты валютой и прочее.

В 80-х «Адрия» скатилась вниз — вместе с экономической и политической ситуацией. Зал стали сдавать под матуральные балы, стоднювки и свадьбы. Выбор ресторана под свадьбу был случайным, как случайными оказались и последующие события этого вечера. А во всём был виноват фотограф ансамбля! Группа разместилась на ночлег в отеле «Меркурий» — одном из трёх познаньских отелей, в которых в 1984 году официально можно было

принять иностранных гостей и... не умереть со стыда. После 22 часов музыканты решили всё-таки пойти в город и где-нибудь хорошенько выпить, чтобы отметить... день рождения фотографа и видео-оператора группы Росса Хафлина. Роман Роговецки, музыкальный

Конечно, поначалу так и было — неспешно и вполне себе пристойно болтали, выпивая за здоровье Росса. Но выдержали недолго. Кто-то из ансамбля громко и ясно заявил, что, раз уж у Росса сегодня день рождения, то надо для него обязательно что-то сыграть! После недолгих

КАК IRON MAIDEN НА ПОЛЬСКОЙ

репортёр, который одновременно тогда исполнял роль переводчика при ансамбле, не нашёл ничего лучшего, как предложить музыкантам ресторан «Адрия», который находился менее чем в 200 метрах от отеля — пешком рукой подать! И пригласить иностранцев не стыдно — всё-таки это было заведение высокого класса, не раз принимавшее иностранных гостей с Международной выставки!

РЕБЯТА приняли предложение. Однако на входе в ресторан оказалось, что он закрыт на спецобслуживание — свадьба! Роговецки, однако, убедил службу, что, раз уж и так в баре никого нет (гости разместились в зале за накрытыми столами), то непрошенные иностранные гости потихоньку там выпьют, уйдут и никому не доставят хлопот.

переговоров свадебный ансамбль уступил место именитым музыкантам. Роговецки вспоминал, что не все приняли эту идею с восторгом. Конечно, речь не шла о ревности со стороны свадебного ансамбля, нет. Причина была тривиальна — музыканты, наслышанные о бесчинствах металлистов на сцене, всерьёз опасались за сохранность своего оборудования, которое, как ни крути, их кормило. Особенно перепугался барабанщик, который ни в какую не соглашался пустить кого-то вместо себя за барабанную установку. Роговецки вспоминает, что он всё время повторял: «Мне то что с того, что это барабанщик *Iron Maiden*? Если он разнесёт мне установку, как я дальше буду играть? У меня всего один пластик на малом барабане... если порвётся — как мне дальше жить?». Трагикомизм ситуации был в том, что *Iron Maiden*, действительно делавшие на сцене агрессивное шоу, в одном из своих грузовиков имели целый склад запасного оборудования, в том числе и пластиков на барабаны. Скорее всего, во всей тогдашней Польше этих пластиков не было столько, сколько в том грузовике — группа была подготовлена к мировому турне, как альпинист, готовящийся покорить Эверест. Барабанщика клятвенно заверили, что, ежели что — завтра он получит столько пластика, сколько сможет унести, а вдвесок к нему — барабанные палочки и ещё кое-что по мелочи! Наконец, парня убедили, и он сдался.

Подвыпившие, как положено, гости на свадьбе не имели никакого



*Iron Maiden в аэропорту Окенче в Варшаве
(ныне — аэропорт им. Ф. Шопена)*

понятия, кто эти странные длинноволосые парни, вылезшие на сцену. К тому же, по-нашему — ни слова, только по-английски! Да и чёрт с ними, лишь бы играли — танцы были уже в самом разгаре. В лицо участников группы не знал никто. Своих песен, понятное дело, они

СЫГРАЛИ СВАДЬБЕ



Группа с флагом, подаренным фанатами

играть не стали — не тот случай. Решено было «бахнуть» собственные интерпретации двух песен, которые, по мнению группы, хоть как-то подходили под определение «танцевальная музыка» — «Smoke On The Water» группы Deep Purple и «Tush» группы ZZ Top.

МОЛОДЫЕ, как наиболее трезвые в зале, были в шоке, особенно когда поняли, наконец, кто перед ними только что выступил. Пётр Жмудзиньски вспоминает, что его двоюродный брат громко крикнул: «Ки..wa, это же Iron Maiden!». В ответ раздался дружный смех и советы сходить на двор, освежиться.

Когда всё-таки сориентировались, было поздно.

Видеосъёмки на свадьбе не было, а фотограф, как назло, закончил свою работу за 5 минут до выступления и укатил — официальная часть торжества с речами и вручением подарков к тому времени уже закончилась.

Все последующие годы попытки Петра и Дороты рассказать, что у них на свадьбе выступили Iron Maiden, вызывали только хохот и шуточки в стиле — «А почему не The Rolling Stones?» Постепенно они перестали об этом рассказывать, боясь насмешек.

Воды утекло с тех пор много.

И вот в 2008 году группа Iron Maiden издаёт DVD «Live After Death». В фильме «Behind the Iron

узнавая в толпе танцующих знакомые лица — некоторых уже и в живых-то не было! Узнали бывшие молодые и себя на балконе.

Дорота отмечает, что на диске эту запись Iron Maiden разместили сами. Брюс Дикинсон, вокалист группы, там же, в фильме, признаётся, что совершенно не помнит, где и при каких обстоятельствах это было снято. Однако позже, в Познани на концерте в 2014 году он со сцены таки вспомнил об этом эпизоде: «Когда первый раз мы приехали в Познань, большинства из вас, ребята, ещё не было на свете! Пошли мы в город и немного, занете, выпили... Но, и оказалось, что дали мы ещё один концерт. Концертом, конечно, это не назовёшь — так, пошумели немного на свадьбе... Это да. Там, в фильме, видно, что это не самое лучшее наше выступление!».

ДОРОТА и Пётр, к сожалению, расстались 14 лет спустя после заключения брака. Однако по прошествии стольких лет оба считают, что выступление Iron Maiden было лучшим подарком на свадьбу, о котором только можно было мечтать.

«Подарили нам кучу хрусталя, два пылесоса, два комплекта кухонных полотенец, какие-то бокалы и даже золотую монету — от тёти. Но, скажу я вам, огромное количество групп на такой свадьбе не сыграло бы даже за несколько миллионов долларов... А Iron Maiden сыграли, и причём — даром! Это как если бы раз в жизни купить лотерейный билет, и сразу сорвать джекпот!» — сказал Пётр.

Небольшая подсказка нашим читателям: двухминутное видео доступно теперь и на YouTube — достаточно вписать в поисковой строке Iron Maiden na polskim weselu.

Ян КАРБОВНИЦКИЙ



Так приветствовали группу в аэропорту Окенче фанаты

Curtain» были использованы различные кадры со съёмок, сделанных на любительскую камеру неутомимым Россом в Познани в 1984 году. Среди них — двухминутная запись... с польской свадьбы. Длинноволосые парни в джинсе и майках-безрукавках на сцене, увенчаной типичнейшими свадебными декорациями, играют «Smoke On the Water», а перед ними веселится и танцует толпа не вполне трезвых, как и положено, гостей — парни в белых рубашках, девушки в более или менее шикарных платьях... и пара молодых, наблюдающих за всем этим безобразием с балкона. Конечно, когда спустя 24 года увидели это — онемели.

Пётр рассказывает, что с волнением стал вглядываться в экран,





W lutym 2024 r. przedstawiciele Udmurckiej Regionalnej Organizacji „Polskie Centrum Narodowo-Kulturalne”, która należy do Związku Organizacji Polskich „Jedność”, odwiedzili pracownię ceramiki „Mugur” w Iżewsku. Jest to niezwykle miejsce, w którym scala się rzemiosło ludowe a współczesne trendy twórczości w zakresie ceramiki. Kierowniczka warsztatów pani Wiera Stiepanowa zapoznała członków Polonii z rzemiosłem ludowym, z tradycjami wyrobów ceramicznych w Udmurcji oraz w innych regionach Rosji. Nie zapomniano też o zabawkach, wyrabianych w Dymkowie.

Prezes Polonii Udmurckiej pani Helena Lisowska nie tylko opowiedziała, ale również pokazała niemało przykładów



wyrobów z Bolesławca. Zafascynowani tematem Polonusy spróbowali ozdabiać kubki ceramiczne na wzór ceramiki bolesławieckiej. Stosując kolor niebieski, z zakrętów i kropek tworzyli charakterystyczne dla tych wyrobów ornamenty. Ozdobione przez Polonię na wzór bolesławieckiej kubki zawsze będą przypominać piękną Polskę.

W dniu **21 kwietnia 2024 r.** w Krasnodarze odbyła się uroczystość poświęcona „Legendom polskiej muzyki popularnej lat 60. i 70. XX wieku”, zorganizowana przez Związek Organizacji Polskich „Jedność”, który zrzesza polonijne społeczności w całej Rosji.



Prowadzący wydarzenie – pan Andrzej Szablewski, aktywny członek Moskiewskiej organizacji polonijnej „Jedność” i wielki znawca polskiej muzyki minionych lat – specjalnie przyjechał do Krasnodaru na spotkanie z Krasnodarską „Jednością”.

Uczestnicy wieczoru zanurzyli się w atmosferze nowatorskiej estrady lat 60. i 70. XX wieku, która zdobyła

ogromną liczbę słuchaczy nie tylko w Polsce, ale i daleko poza jej granicami – to muzyka „Czerwonych Gitar”, „Skaldów”, Czesława Niemena, Maryli Rodowicz, „Czerwono-Czarnych”, „Niebiesko-Czarnych”, „Trubadurów” i innych.

Polska muzyka minionych lat nadal przyciąga i porusza, wywołując rezonans w sercach wszystkich pokoleń!



W dniu **8 lipca 2024 r.** odbyła się wycieczka „Polski Saratów”, którą przeprowadził dla mieszkańców miasta Prezes Saratowskiej Organizacji Społecznej „Polskie Narodowo-Kulturalne Centrum „Polonia” (należy do Związku Organizacji Polskich „Jedność”) pan Antoni Kuzniecowa.

Trasa obejmowała posiadłość Wolskiego, pałac Skibiniewskiego, Kościół katolicki, a także Konserwatorium, po którego salach i galeriach prowadziła gości pani Wiceprezes Irena Kamińska.

W pałacyku Skibiniewskiego odbył się koncert muzyki klasycznej, którego słuchaczami byli uczestnicy wycieczki. Gościem honorowym imprezy był



Prezes Związku Organizacji Polskich „Jedność” pan Aleksander Sielicki, który podarował uczestnikom spotkania pamiątkowe prezenty.

OBCHODY 30-LECIA „JEDNOŚCI” W KRASNODARZE



W 2024 roku mija 30 lat od założenia organizacji polonijnej w Krasnodarze, nazwanej „Jedność”. Na początku działalność organizacji obejmowała miasto Krasnodar i okolice, gdzie mieszkali Polacy. Jednak już w 2006 roku organizacja uzyskała status regionalny, tworząc oddziały w takich miastach jak Białorieczensk, Jejsk, Noworosijsk, Soczi i stanica Leningradzka.



W 2018 roku Krasnodarska Organizacja Regionalna Polskie Centrum Narodowo-Kulturalne „Jedność” została jednym z założycieli ogólnorosyjskiego Związku Organizacji Polskich „Jedność”, który połączył ośrodki polonijne od Morza Bałtyckiego po Ocean Spokojny.

Główne uroczystości z okazji 30-lecia „Jedności” w Krasnodarze odbyły się 26 maja 2024 roku. Rozpoczęły się Mszą Świętą w rzymskokatolickim kościele Świętego Liboriusza w Krasnodarze (parafia Różańca Najświętszej Maryi Panny i Świętej Barbary). Podczas nabożeństwa proboszcz kościoła, ojciec Siergiej Babadżanian, wezwał do modlitwy o rozwój organizacji polonijnych w Rosji.

Kolejną częścią obchodów został duży koncert na sali Krasnodarskiego Centrum Kultur Narodowych. Program uroczystości obejmował folklorystyczno-etnograficzny występ pt. „Polskie wesele” (reżyseria – Natalia Kułakow-

ska), zorganizowany przez krasnodarski teatr polonijny pod kierownictwem Włodzimierza Łazukina. Uczestnicy mogli poznać polskie zwyczaje weselne i cieszyć się utworami muzycznymi w języku polskim.

Wieczór kontynuowano wręczeniem nagród laureatom XX konkursu dziecięcej twórczości plastycznej „Polska – Rosja”, który od dwudziestu lat Polskie Centrum „Jedność” organizuje wspólnie z Dziecięcą Szkołą Artystyczną im. W.A. Ptaszyńskiego.

Podczas wydarzenia odbyło się uhonorowanie nestorki Polonii Krasnodarskiej, Pani Jadwigi Garlińskiej-Grzelak, która poświęciła długie lata popularyzacji oraz przekazywania Kultury Polskiej kolejnym pokoleniom.

Kulminacją uroczystości był koncert galowy, w którym wzięły udział zespoły polonijne: zespół „Piosenka Polska” (Diana Gajtyna, Lana Sielicka), zespół „Polskie Kwiaty” (pod kierownictwem Lory Kozłowskiej), chór „Jedność” (pod kierownictwem Heleny Kulikowskiej), polonijny zespół Związku Polaków Donu „Karolinka”, członkini „Jedności” pianistka Arina Triszina, a także zespoły kozackie ze stancji Jelizawietieńskiej, które wzięły udział w imprezie Polaków Kubania. Koncert ukończono słynnym utworem „Żeby Polska była Polską” (tekst – Jan Pietrzak, muzyka – Włodzimierz Korcz) w wykona-



niu zjednoczonego chóru „Jedność”. Krasnodarscy wykonawcy poświęcili swój występ ś.p. nauczycielowi języka polskiego i kultury, tłumaczowi, redaktorowi polonijnego czasopisma „Polskie Wiadomości” Aleksandrowi Korwinowi Piotrowskiemu.

Wśród honorowych gości wieczoru byli przewodniczący i członkowie bratnich organizacji polonijnych z Moskwy (Krystyna Czudijowicz), Noworosijska (Jerzy Bał), Piatigorska (Aleksander Bogolubow) i Rostowa nad Donem (Natalia Miszyńska), przedstawiciele narodowych zrzeszeń Kraju Krasnodarskiego, reprezentanci administracji Krasnodaru i Kraju Krasnodarskiego.



Przewodniczący Polskiego Centrum Narodowo-Kulturalnego „Jedność” dr Aleksander Selicki zacytował list gratulacyjny Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Federacji Rosyjskiej Krzysztofa Krajewskiego, z wyżej wymienionej okazji:

„Szanowny Panie Prezesie, z okazji jubileuszu 30-lecia działalności Krasnodarskiej Organizacji Regionalnej Polskie Centrum Narodowo-Kulturalne „Jedność” w imieniu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie oraz własnym, pragnę złożyć na Pana ręce, Panie Prezesie, serdeczne gratulacje oraz podziękowania za wytrwałą pracę na rzecz Polaków żyjących poza granicami kraju, kultywowania polskich tradycji, opieki nad miejscami pamięci narodowej oraz wspierania nauki języka polskiego. Pańska niezłomna postawa i poświęcenie na rzecz środowiska polskiego w Rosji, zwłaszcza w obecnych, bardzo trudnych czasach, zasługują na wielki szacunek. Zachowanie polskości poza granicami Polski wymaga olbrzymiej determinacji i wytrwałości. Działalność Centrum stanowi istotny wkład w budowę pozytywnego wizerunku Polski i Polaków w społeczeństwie rosyjskim”.

Obchody ukończono w nieformalnej atmosferze, z polskimi toastami i zaśpiewaniem „Sto lat” dla wszystkich, którzy przyczyniają się do zachowania i rozwoju ruchu polonijnego na Kubaniu.

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2024, № 1-2 (70)

W dniu 28 września 2024 r. w Dońskiej Państwowej Bibliotece Publicznej rozpoczęły się Dni Kultur Narodowych. Kulturę Polski reprezentował Związek Polaków Donu (Prezes - Natalia Miszyńska), który należy do Związku Organizacji Polskich „Jedność”.

Rostów nad Donem to jest miasto, które łączy ludzi wielu narodowości. Dońska Państwowa Biblioteka Publiczna może się pochwalić nie tylko bogatym i różnym księgozbiorem, ale również przestrzenią społeczną



zapewniającą możliwość wspólnych spotkań i dialogu pomiędzy ludźmi różnych narodowości.

Związek Polaków Donu zaprezentował na otwarciu trzy wystawy:

1) wystawa fotograficzna „Rodzina. Tradycje”. Na zdjęciach są pary rodzinne w polskich strojach narodowych, cieszące się życiem w miłości i zgodzie. Każde z tych zdjęć jest odzwierciedleniem historii i tradycji, nicią pomiędzy przeszłością a przyszłością;

2) wystawa rękodzieła członków organizacji. To jest właśnie dobry przykład zachowania tradycji przekazywanych od starszych pokoleń młodszemu;

3) wystawa prac artystycznych członków Związku Polaków Donu, m.i.: zasłużonej członkini Akademii Sztuk Pięknych Rosji pani Mariny Ordyńskiej,



członkini Związku Pedagogów Artystów pani Natalii Szyliny, członkini Związku Artystów pani Wiktorii Biełokobylskiej, pana Michała Abramowa.

Również odbyła się prezentacja książek znanego polskiego pisarza, kapitana żeglugi wielkiej Karola Olgerda Borchardta (1905–1986) w tłumaczeniu wybitnego działacza ruchu polonijnego w Rosji, założyciela czasopisma „Wiadomości Polskie” Pana Aleksandra Korwina Piotrowskiego.

W dniu 26 października 2024 r. Saratowska Organizacja Społeczna „Polskie Narodowo-Kulturalne Centrum „Polonia” zorganizowała wieczór poezji polskiej „Daleka Ojczyzna”, udział w którym można było wziąć zarówno online, jak i offline. Niektórzy uczestnicy konkursu byli obecni w sali, inni brali udział za pomocą Internetu.

Wieczór zaczęła pani Krystyna Belwibir, która przeczytała wiersz Cz. Miłosza „To jedno”, demonstrując prawdziwy talent aktorski. Potem widzowie zobaczyli jak Helena Kleer czyta wiersz St. R. Dobrowolskiego „Być może”. Trzecim uczestnikiem został Iwan Kosmynin, który wyrecytował wiersz W. Bełzy „Ojczyzna”. Ilona Petrenko przeczytała niezwykle piękny przekład wiersza W. Wysockiego „Z wizytą w Warszawie” na język polski.

Kolejną uczestniczką konkursu została Kira Moskalczuk. Dziewczyna wybrała wiersz



Cz. Miłosza „W mojej Ojczyźnie”. Filmik został nagrany w przytulnej domowej atmosferze przy kominku. Tamara Kostyrewa przeczytała utwór o polskiej stolicy „Warszawa”, napisany przez J. Tuwima. Sergiusz Nesterenko wystąpił z wierszem W. Bełzy „Ojczyzna”. Olga Kalenczuk pograżyła słuchaczy w magiczną atmosferę, recytując utwór „Zapach” K. Weryńskiego. Irena Osińska podesłała filmik z wierszem K. Wierzyńskiego „Nocna Ojczyzna”. Sofia Schotyna podzieliła się filozoficznymi pomysłami

M. Konopnickiej „Tam, w moim kraju...”. Jerzy Sukhobokij na tle jesiennych liści przeczytał wiersz Cz. Miłosza „Do Laury”. Wieczór skończył się recytacją mądrego utworu Cz. Miłosza „Słońce”, wykonaną przez Andrzeja Nieczajewa. Paulina Pawłowa wystąpiła z wierszem własnej kompozycji „Polska”. Władysław Kowalski przeczytał wiersz M. Konopnickiej „Ojczyzna moja”. Igor Gordienko przysłał wspaniałe dzieło Cz. Miłosza „Sens”. Irena Potapenko, ubrana we wspaniały polski strój narodowy, wyrecytowała „Oblicze Ojczyzny” T. Rosiewicza.

Oksana Roenko przeczytała na pamięć Ody do osiemdziesiątych urodzin Jana Pawła II autorstwa Cz. Miłosza. Eugenia Janenko przedstawiła w filmie esej Cz. Miłosza „W mojej Ojczyźnie”. Wiktor Hulewicz wyraził myśl A. Słonimskiego w utworze „Polska”.

Po konkursie uczestnicy przy kawie przeprowadzili dyskusję o życiu poetów i ich roli w kulturze Polski.

13. EDYCJA NARODOWEGO CZYTANIA W ROSJI

W roku bieżącym Narodowe Czytanie się rozpoczęło 7 września, w warszawskim Ogrodzie Saskim z udziałem Pary Prezydenckiej, Andrzeja Dudy i Agaty Kornhauser-Dudy.

W całym świecie czytany był „Kordian” Juliusza Słowackiego, ponieważ na rok 2024 przypada 190. rocznica pierwszego wydania tego arcydzieła.

Organizacje polonijne w Rosji tradycyjnie dołączyły się do tej wspólnej akcji Polaków z kraju i innych państw.

W Czytaniu wzięły udział organizacje zrzeszone przez Związek Organizacji Polskich „Jedność”, m.in. z Moskwy (7 września), Krasnodaru (15 września),



Moskwa



Krasnodar



Kazań



Kaługa

ratury polskiej, znaną ze szkolnych lektur. Wspólne czytanie dobrze znanych nam tekstów przede wszystkim daje poczucie tożsamości narodowej, a również prze-

pełnia dumą serca Polaków rozsiansych po całym świecie, w tym, bez wątpienia – Polaków z Rosji.



Rostów nad Donem

Rostowa nad Donem (22 września), Soczi (22 września), Kaługi (29 września) oraz Kazania (5 października).

W Moskwie gośćmi honorowymi wydarzenia były Zastępca Ambasadora RP Radca Minister Jarosław Dziedzic, Dyrektor Instytutu Polskiego Anna Szafernaker-Świrko oraz Konsul Anna Domska-Luczak.

Akcja Narodowe Czytanie co roku pozwala odczytać na nowo klasykę lite-



Soczi



W dniu **3 listopada 2024 r.** członkowie Krasnodarskiej Organizacji Regionalnej Polskie Centrum Narodowo-Kulturalne „Jedność” posprzątały groby polskie na Cmentarzu Wszystkich Świętych – najstarszym miejscu wiecznego spoczynku. Polska społeczność zaczęła się składać od momentu założenia miasta Jekaterynodar w 1793 roku. Spośród jej przedstawicieli było sporo inteligencji, wojskowych, przedsiębiorców.

Zachowały się księgi metrykalne Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Jekaterynodarze z drugiej połowy wieku XIX – początku XX, w tym księga zgonów. Wśród ocalonych grobów warto wymienić miejsca wiecznego spoczynku Henryka i Aleksandry Kozłowskich, Ignacego Kosińskiego, Jana i Władysława Malherbów, Antoniego i Walerii



Sulimierskich... Tradycja sprzątania grobów Polaków oraz zachowanie pamięci

o nich jest ważną częścią działalności polonijnej



W dniu **15 grudnia 2024 roku** w Krasnodarze Polskie Narodowo-Kulturalne Centrum „Jedność” zorganizowało tradycyjne święto dla dzieci „Mikołajki”.

Dzieci miały okazję obejrzeć fascynującą bajkę o dziewczynie Grażynie, która nie doceniała tego, co miała, i odnosiła się do innych z wyższością i lekceważeniem. Święty Mikołaj



pomógł jej wyleczyć się z pychy, dostrzec, że otaczający ją ludzie są życzliwi i pełni miłosierdzia. Grażyna zapomniała o swojej szorstkości i stała się dobrą osobą.

Dzieci wysłuchały także kolęd bożonarodzeniowych.

Ponadto Święty Mikołaj wręczył wszystkim obecnym dzieciom prezenty, a dzieci zaprezentowały swoje występy artystyczne!

Opracował Arseniusz DOŁGOW



Redakcja przekazuje wyrazy wdzięczności pani Oksanie Kuzinie za pomoc w wydaniu niniejszego numeru pisma „Wiadomości Polskie”.

**WIADOMOŚCI
POLSKIE**
Nr 1-2 (70) 2024 r.

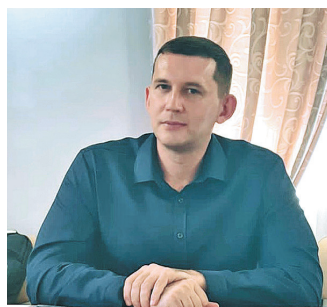
**ПОЛЬСКИЕ
ВЕДОМОСТИ**
№ 1-2 (70) 2024 г.

PISMO POLAKÓW W ROSJI (Wydawane od 2002 roku)
Pocztą elektroniczną: polonia_rosja@yahoo.com Nakład 999 egz.

Redaguje kolegium
Redaktor naczelny – JAN KARBOWNICKI
Przedstawicielstwo w Krasnodarze – Aleksander SIELICKI
Przedstawicielstwo w Warszawie – Paulina KARBOWNICKA
Szata graficzna i skład komputerowy – Irena DANIŁOWA

ИЗДАНИЕ ПОЛЯКОВ РОССИИ (Издаётся с 2002 года)
Электронная почта: polonia_rosja@yahoo.com Тираж 999 экз.

Редактирует коллегия
Главный редактор — Ян КАРБОВНИЦКИЙ
Представительство в Краснодаре — Александр СЕЛИЦКИЙ
Представительство в Варшаве — Паулина КАРБОВНИЦКАЯ
Оформление и компьютерная верстка — Ирина ДАНИЛОВА



Aleksander SIELICKI

Szanowni Czytelnicy, czasopismo „Wiadomości Polskie” jest jednym z najstarszych polonijnych wydawnictw w Rosji, które powstało w 2002 roku.

Przez 22 lata osiągnęliśmy wiele. Przeszliśmy długą drogę od gazetki wydawanej przez miejską społeczność polonijną Krasnodaru do regionalnego wydawnictwa Polaków Południa Rosji, a następnie

„Wiadomości Polskie” stały się czasopismem Polaków z Rosji, które łączy autorów i czytelników zainteresowanych tematyką polsko-rosyjską na całym świecie.

Wielki wkład w powstanie i rozwój naszego wydawnictwa wniósł śp. pan Aleksander Korwin Piotrowski, któremu poświęcony został ten numer. Wśród jego uczniów był także pan Jan Karbownicki, nasz redaktor, tłumacz, fotograf, polonijny dziennikarz, dzięki energii i kompetencji którego czasopismo otrzymało dalszy rozwój.

Byłem redaktorem naczelnym przez wiele lat i spędziłem z tym pismem bogate życie polonijne, prawie ćwierć wieku.

Jestem przekonany, że życie to strumień zmian, które często prowadzą do powstawania nowych pomysłów i twórczych odkryć. Nadszedł moment, kiedy z wielką nadzieją i pewnością przekazuję obowiązek kierowania naszym polonijnym pismem panu Janowi Karbownickiemu, z pełnym przekonaniem, że „Wiadomości Polskie” trafią w niezawodne twórcze ręce.

Pan Jan Karbownicki jest dobrze znany Polonii Rosyjskiej, jednak pozwolę sobie przedstawić jego krótką biografię:

Urodził się w polskiej rodzinie w Krasnodarze w 1976 roku.

Ukończył Wydział Prawa Kubańskiego Uniwersytetu Państwowego w 1998 roku.

Od 2012 roku – członek Organizacji polonijnej „Jedność” (Krasnodar), od 2015 roku – Wiceprezes Organizacji, uczestnik posiedzeń Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Ambasadorze Rzeczypospolitej Polskiej w Rosji.

Od 2013 roku – członek Kolegium Redakcyjnego i stały autor „Wiadomości Polskich”.

W latach 2015-2018 – jeden z organizatorów letnich obozów w Polsce dla dzieci polskiego pochodzenia z Rosji i stały opiekun grup dziecięcych.

W latach 2015-2022 – moderator Ogólnorosyjskiego Portalu Polonijnego **polonia-rosja.ru**.

Od 2019 roku – członek Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych.

Oprócz pełnienia ww. obowiązków w „Wiadomościach Polskich”, współpracuje również jako redaktor z czasopismem Polonii Moskiewskiej „Jedność”.

Z pasji jest falerystą i znanym kolekcjonerem, w tej branży specjalizuje się na epoce PRL-u.

Z całego serca życzę nowemu Redaktorowi Naczelnemu zdrowia, cierpliwości i twórczej energii w tej trudnej, ale niesamowicie fascynującej pracy na rzecz popularyzacji języka i kultury polskiej oraz harmonizacji stosunków między narodami.

Aleksander SIELICKI



Jan KARBOWNICKI

Родился в польской семье в Краснодаре в 1976 г. Окончил юридический факультет Кубанского госуниверситета в 1998 г.

С 2012 г. – член полонийной организации «Единство» (Краснодар), с 2015 г. – вице-председатель организации, участник заседаний Полонийного Консультативного Совета при После Республики Польша в России.

С 2013 г. – член редколлегии и постоянный автор «Польских ведомостей».

В 2015-2018 гг. – один из организаторов летних лагерей в Польше для детей польского происхождения из России и постоянный опекун детских групп.

В 2015 – 2022 гг. – модератор Всероссийского полонийного портала **polonia-rosja.ru**

С 2019 г. – член Всемирного союза полонийных медиа.

Помимо работы над «Польскими Ведомостями», является редактором журнала Московской Полонии «Единство».

Пан Ян увлечённый фалерист и довольно известный коллекционер, специализирующийся на эпохе ПНР.

От всего сердца желаю новому главному редактору крепкого здоровья, терпения и творческих сил в нелёгком, но невероятно увлекательном деле популяризации польского языка и культуры, а также гармонизации межнациональных отношений.

Александр СЕЛИЦКИЙ

Уважаемые читатели,

журнал «Польские ведомости» является одним из старейших полонийных изданий России, которое появилось в 2002 г.

За 22 года сделано многое. Мы прошли долгий путь от газеты, издаваемой городским полонийным сообществом Краснодара до регионального издания поляков Юга России, а затем «Польские ведомости» стали журналом поляков России, объединяющим авторов и читателей, интересующихся польско-российской тематикой, по всему миру.

Большой вклад в создание и развитие нашего издания внёс пан Александр Петровский, светлой памяти которого посвящён данный выпуск. Среди его учеников был и пан Ян Карбownицкий, наш редактор, переводчик, фотограф, полонийный журналист, чья энергия и эрудиция привнесли в журнал много положительных моментов.

Я был главным редактором журнала долгие годы и прожил с этим изданием насыщенную полонийную жизнь, почти четверть века.

Убеждён, что жизнь – это поток перемен, которые неизбежны и часто приводят к появлению новых идей и творческих находок. Наступил момент, когда я с большой надеждой и уверенностью передаю эстафету руководства нашим полонийным изданием пану Яну Карбownицкому, с полным сознанием, что журнал переходит в надёжные творческие руки.

Пан Ян Карбownицкий хорошо знаком российской полонии, но позволю себе привести его краткую биографию:

